Nr. 9. We Lwowie, — Niedziela dnia 12. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3 Telefon 104.

Lwów, dnia 11. stycznia.

Według *Nowej Pressy*, na onegdajszem posiedzeniu konferencji czesko-niemieckiej przerwano obrady nad krajową Radą kulturową z powodu, że zastępujący chorego ministra rolnictwa, szef sekcyjny Rinaldini, przedłożył w tej sprawie memorjał aż do najdrobniejszych szczegułów wypracowany, który mnóstwo postanowień czysto fachowych zawiera, członkowie konferencji oświadczyli przeto, że muszą zasięgnąć zdania swoich rzeczoznawców. W tym też celu Czesi zaprosili do Wiednia ks. Karola Schwarzenberga, prezesa Rady kulturowej.

Przystąpiono potem do rozprawy nad sprawą narodowościowego rozgraniczenia powiatów sądowych, i minister Schönborn zaczął rozprawę arcyszczegółowym wywodem stosunków sądowych w Czechach. Z tego, jak i z memorjału Rinaldiniego okazuje się, że rząd dokładnie się przygotował na konferencję.

Dzisiaj donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu konferencji ugodowej miał rząd oświadczyć, że zmiana rozporządzeń, dotyczących języka, byłaby niemożliwą. O postępie czesko-niemieckich rokowań głoszą tu znowu nieco pomyślniejsze wiadomości, a nawet hr. Taaffe wyraził się przed jedną ze znanych osób politycznych, że dotychczasowy przebieg rokowań jest zupełnie pomyślny. Na wczorajszem posiedzeniu omawiano kwestję zorganizowania okręgów sądowych i sprawę języka. W rozprawach brali żywy udział Taaffe, Schönborn i szef sekcyjny br. Sacken. Rozprawy zostaną prawopodobnie w przyszłym tygodniu skończone.

Niektóre pisma katolickie zapowiadają nową akcję w sprawie szkoły wyznaniowej. Marszałek tyrolski Brandis przed odroczeniem Rady państwa wniósł do Izby panów petycję katolicko-politycznego stowarzyszenia ludowego w niemieckim Tyrolu, domagającą się zaprowadzenia szkoły katolickiej, na którą „mógłby Kościół wywierać należący się mu wpływ i któraby równocześnie była zastosowaną do konkretnych potrzeb królestw i krajów“. Także i prezydent katolickiego Towarzystwa ludowego w Austrji Górnej hr. Henryk Brandis ogłasza że uchwalone w Austrji Górnej petycje o szkołę wyznaniową zostały doręczone izbie panów przed jej odroczeniem.

Dzisiaj zbiera się nanowo węgierska izba posłów. Oposycja przygotowała gwałtowne interpelacje z powodu noworocznej mowy Tiszy, potępiającej wichrzycielską rolę Koszuta.

Nowa kłótnia powstaje z powodu, że na miejsce zmarłego redaktora *Nemzeta* (organu Tiszy) dep. Visego, chce w Peszcie kandydować sekretarz stanu Berzeviczy, który już zasiada w Izbie posłów. Prasa opozycyjna wywodzi, że tylko podczas walnych wyborów wolno w kilku naraz okręgach kandydować, i sprzeciwia się to konstytucji, aby poseł, już wybrany i zatwierdzony, jeszcze raz dawał się wybierać. p. Berzeviczy przeto chcąc kandydować w Peszcie, powinien, złożyć swój obecny mandat. Prasa liberalna (ministerjalna) odpowiada, że konstytucja tego nie zabrania.

Jak wiemy z *Köln. Ztg.*, Rosja kwestjonuje nietylko pożyczkę bułgarską, ale i konwencję handlową angielsko-bułgarską, jeżeli jej sułtan nie zatwierdził.

Na to z Londynu już donoszą, że według art. 8. traktatu berlińskiego miały obowiązywać w Bułgarji traktaty handlowe, zawarte przez Turcję. Traktat z Anglią zawarty był 19 kwietnia 1861 r. na 28 lat, więc upłynął, a Turcja zgoła tem się nie zajmowała. Rząd angielski zawiadomił Portę, że zachodzi potrzeba zawarcia nowego traktatu z Bułgarją; Porta nie podniosła przeciw temu żadnego zarzutu. Zawarty traktat jest zatem zupełnie legalny, ważny i zgoła traktatu berlińskiego nie narusza.

Na każdy sposób Anglia, zawierając tę konwencję, przyznała Bułgarji prawo nakładania ceł, czego dotychczas żadne mocarstwo nie uczyniło.

Na wyspie Malcie aresztowali Anglicy — według berlińskiej *Post* — kilku oficerów rosyjskiego okrętu z powodu zdejmowania przez nich planów fortyfikacyj.

Jak dzienniki petersburskie donoszą, od przyszłego roku szkolnego zaprowadzony będzie w prowincjach nadbałtyckich język wykładowy rosyjski we wszystkich prywatnych zakładach naukowych.

Jak słychać, ks. Bismark nie przybędzie na pogrzeb cesarzowej Augusty ze względu na stan zdrowia, a to na wyraźne życzenie cesarza. Byłby to dowód, że kanclerz ma się gorzej niż sądzono.

Rozpisanie walnych wyborów do rajchstagu na 20. lutego jest istną niespodzianką; spodziewano sie ich najwcześniej na 6. marca. Onegdaj uchwalił rajchstag znaczną większością, mimo oporu wolnomyślnych i centrum, pozycję na wiceadmirała do kierowania manewrami flotowemi. Rząd oświadczył oraz, że pancerniki są konieczne do obrony wybrzeży.

Według *Nationala* zaszły w łonie gabinetu francuzkiego nieporozumienia w sprawie odnowienia traktatów handlowych.

Według *Patrie* minister skarbu Rouvier zaraz po swoim powrocie do Paryża wniesie projekt, żądający 1200 milionów fr. pożyczki i 80 milionów nowych podatków.

Cocarde ogłasza rozmowę jednego ze swoich redaktorów z ministrem spraw zagr. Spullerem w sprawie rzekomego spotkania się Carnota z cesarzem niemieckim w Brukseli. Spuller zapewniał, że Carnot nie będzie w Brukseli, lecz że niebyłoby w tem nic złego, gdyby się tam spotkał z cesarzem niemieckim, a trudno znowu od króla Leopolda wymagać, aby wizyty cesarskiej nie przyjął. Na zapytanie, czy nie jest zwolennikiem aliansu Francji z Niemcami, miał odpowiedzieć Spuller, że ile razy miał sposobność stykać się z hr. Münsterem (ambasadorem niemieckim), tyle razy sie przekonał, że jest on bardzo pojednawczo usposobiony i stosunek z nim jest jak najlepszy. „Musze przytem oświadczyć — dodał minister — że nie jestem Rosjaninem, ani nie zastępuje tu pana Morenheima“ (ambasadora rosyjskiego).

Ośmiodniowa choroba, w czasie której mały król hiszpański przechodził różne przesilenia, połączone z konwulsjami i ciągłą gorączką, zniszczyła do tego stopnia siły jego, że katastrofa jest prawie niechybną. Rozważają też już dalsze możliwe następstwa. Prawo korony spadałoby na najstarszą siostrę króla, infantkę Marję de las Mercedes, urodzoną d. 11. września 1880 r. Rejencja powinnaby pozostać ta sama, jeśli zamieszanie, jakie w tej chwili panuje w Hiszpanii, nie sprowadzi jakiego przewrotu na rzecz republiki, albo Don Karlosa.

Według telegramów, jakie wczoraj wieczór nadeszły do Wiednia, stan króla nie jest zupełnie bez nadziei.

W sprawie zatargu Anglii z Portugalią obiegają wieści, wymagające jeszcze stwierdzenia, że Portugalia zaproponowała Anglii, aby sprawę tę oddać pod sąd polubowny Ojca św. Angielskie ministerstwo spraw zagr odrzucając tę propozycję, zaproponowa o natomiast utworzenie komisji mieszanej, któraby po sprawdzeniu zajść wszelkich na miejscu mogła sumiennie stan rzeczy przedstawić i wzajemne porozumienie przygotować. Dziś słychać, że ks. Bismark ofiaruje się na rozjemcę w sporze angielsko-portugalskim, jeżeliby pojednanie bezpośrednie obu stron było niemożliwem. Jestto wiadomość podejrzana, gdyż pośrednio interesowane są w tym sporze także Niemcy, którym nie może być obojętnem coraz głębsze wciskanie się Anglii w głąb Afryki.

Rząd rumuński utworzył osobną komisję dla rewizji całej taryfy cłowej i ułożenia nowej taryfy. Dotychczasową zaprowadzono w chwili wybuchu wojny cłowej z Austrją. Rząd pragnie zakończyć spór; nowa taryfa ma dopomódz do tego celu. Były minister Carp powołany jest do tej komisji.

Król wyraził się do jednego posła, że oskarzenie Bratiana uważa jako zakwestjonowanie 12 lat swoich rządów, jako atak osobisty, gdyż akta rządu Bratiana otrzymywały sankcję króla. Do uchwały oskarzenia potrzeba $^2/_3$ głosów, lecz głosowanie jest tajne, więc zachodzi obawa, że osobista zawiść przeciw Bratianowi przeważy, gdyż nie będzie krępowana jawnością, któraby zmuszała do względów dla króla.

Serbski minister handlu zwołał ankietę celem ustanowienia podstaw dla odnowienia traktatów handlowych z Anglią i Austrją. Rokowania między Serbią i Bułgarją o zawarcie traktatu handlowego rozbiły się ze względów politycznych.

Jak z Sofii donoszą, ekskapitan bułgarski Selionowsky nadesłał z Petersburga Stambułowowi list, w którym oświadcza, że wpływowe osoby upoważniły go do zaproponowania warunków pogodzenia się Bułgarji z Rosją. Według tej propozycji miałaby Bułgarja zażądać przybycia konsulów rosyjskich, poczem odbyłyby się wybory do wielkiego sobrania, które następnie wybierze dowolnie księcia. Księciem w takim razie mógłby zostać wybrany ks. Ferdynand Koburski, który jednakże podczas wyborów musiałby wyjechać z kraju. Na list ten nie da Stambułow żadnej odpowiedzi.

Według nadeszłych do Londynu wiadomości, firman turecki dla Krety ma być zmieniony w duchu żądań angielskich.

Z Brazylii donoszą, że Adriano do Valle, który 13. lipca przeszłego roku wykonał zamach na cesarza Dom Pedra, został przez sąd przysięgłych w Rio Janeiro 10 głosami przeciw 2 uwolniony od wszelkiej winy.

W Rio Janeiro mnożą się gwałty i w biały dzień; srogich morderstw, nieraz tylko ze zbytków, dopuszczają się bandy kapangów (bandytów do najęcia) i kapoejrów (wichrzycieli z profesji). Porządek panował tylko przez dwa tygodnie po wybuchu rewolucji. We wszystkich warstwach ludności stolicy wre okropnie.

Senzacyjne pogłoski.

Ze źródeł, nurtujących pod trójprzymierzem środkowo-europejskiem, wypłynęła temi dniami w niektórych pismach paryskich notatka, że cesarz Franciszek Józef zamierza złożyć koronę.

Pogłoski te pojawiły się także w Londynie, a nawet w Berlinie, przyczem dodawano, że abdykacja nastąpić ma na rzecz bratanka, arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Esta, syna arcyks. Karola Ludwika, którego już zaraz po śmierci arc. Rudolfa jako domniemanego następcę tronu wymieniono.

Redaktor paryskiego *Evenement*, nie wiedząc co o tej pogłosce trzymać, udał się wprost do ambasadora austro-węgierskiego w Paryżu, hr. Hoyosa, a obecnie donosi że hr. Hoyos nawał tę pogłoskę „czystym wymysłem, który mógł powstać jedynie w jakiejś nieokiełzanej niczem wyobraźni“. Ambasador dodał do tego, że cesarz Franciszek Józef jest w całych Austro-Węgrach bardzo kochany i czczony, i że wbrew twierdzeniom, łączonym z pogłoską o jego abdykacji, nie natrafia na żadne trudności w dalszem utrzymaniu trójprzymierza środkowo-europejskiego.

Hr. Hoyos wynurzył także swe osobiste zapatrywanie na to przymierze Austro-Węgier z Niemcami i Włochami. „Austro-Węgry — rzekł on do redaktora *Evenement* — mają tylko jedno pragnienie, tj. utrzymać pokój europejski. Nie żywią one złych zamiarów ani przeciw Francji ani przeciw Rosji. Pan wiesz o tem dobrze, że jeśli Austro-Węgry przystąpiły do trójprzymierza, to stało się to w następstwie wypadków, które je do tego zniewoliły. Przystąpienie to nie znaczy jednak tyle, ażeby Austro-Węgry musiały się stać nieprzyjacielem Francji; jest to fałszywe zapatrywanie pańskich rodaków. Na wypadek wojny między Francją a Niemcami, nie mają się co Francuzi obawiać ze strony Austrji, gdyż ona ograniczyłaby się jedynie do obrony swych granic. Austro-Węgry nie rzucą się nigdy zaczepnie na jakiekolwiek mocarstwo; w razie naruszenia swych granic będą się broniły, ale rola ich w ogóle będzie zawsze pokojową, gdyż nie pragną one toczyć wojen i nie mają powodu do nieprzyjaznych kroków względem jakiegokolwiek mocarstwa. To zaś jest pewnem, że ludność Austro-Węgier żywi jak najszczerszą przyjaźń dla Francji“.

Po ogłoszeniu tego wielce ciekawego *interview* w *Evenement*, zwrócił się także redaktor pisma *Temps* do hr. Hoyosa z zapytaniem, czy *Evenement* wiernie jego zapatrywania podał. Ambasador odparł, że wprawdzie mówił o sympatji ludności Austro-Węgier dla Francji, ale wskazał oraz na tę okoliczność, że w myśl traktatu Austro-Węgier z Niemcami, użyczyłyby Austro-Węgry tym ostatnim pomocy w tej formie, iżby nad bezpieczeństwem ich wschodniej granicy czuwały, t. j. od ewentualnego napadu ze strony Rosji ją chroniły. O bezpośredniem występowaniu Austrji przeciw Francji nie było nigdy mowy. Przed redaktorem *Temps* zastrzegł się zresztą ambasador, że mówi tylko we własnem imieniu, że zresztą coraz mniej wierzy w ewentualność wojny, bo usiłowaniem polityki Austro-Węgier jest utrzymanie pokoju.

Co do samejże pogłoski o abdykacji cesarza Franciszka Józefa, telegrafuje londyński korespondent do *Neue Fr. Presse*, że podano ją w jednym tylko z małoznaczących dzienników, i że nie zwróciła w Londynie na siebie żadnej uwagi, bo uważano ją za wprost fałszywą.

Należy przypuszczać, że właściwym powodem do pojawienia się rzeczonej pogłoski jest ponawiająca się wiadomość, że arcyks. Karol Ludwik — a nie cesarz — zamierza, jak to już oddawna mówiono, zrezygnować z ewentualnego następstwa tronu na rzecz syna swego arcyks. Franciszka Ferdynanda, i że w tej mierze uregulowanie spraw majątkowych pobocznej linii modeńskiej Habsburgów, której przydomek d'Este syn arcyks. Karola Ludwika przybrał, jest przedmiotem rokowań w rodzinie cesarskiej. Świeżo donosi o tem węgierski *Egyetertes*, dodając, że w związku z tą sprawą bawi obecnie we Wiedniu węgierski minister sprawiedliwości Szilagyi.

Głos z kraju.

(Odnowa inwentarza rolniczego.)

Z Ropczyckiego 2. stycznia. 1890.

(D) Czytając w dziennikach codziennie niemal korespondencje z różnych stron kraju, malujące w czarnych kolorach nędzę naszą galicyjską i słysząc oprócz tego częste opowiadania (u nas cokolwiek mniej odczuto zeszłoroczną posuche) naszych handełesów, wracających z wypraw na Wschód po skóry biednych szkap chłopskich, które mówiąc nawiasem lepszego warte były losu niż im zgotowały fabryki sztucznych nawozów, a niedostrzegając nic pozytywnego w postanowieniach oficjalnej akcji ratunkowej — przychodzi mimowolnie na myśl: Co robi nasz samorząd, skoro nie przyszedł w swoim czasie z dobrą radą i niezwodniczą pociechą zagrożonej nędzą ludności?

Po trzechmiesięcznych debatach i rozważaniach, Wydział krajowy dziś dopiero, jak to czytamy w gazetach, postanowił zrealizowanie uchwalonej przez sejm pożyczki w kwocie złr. 300.000 na wrzekome zapobieżenie dalszemu wybijaniu koni i bydła. Trochę to zapóźno; bydło i konie, których przezimowanie okazało się dla braku paszy niemożebne, w znacznej części już wybite i dziś ich kości są gruchotane u Wanga lub u Margulesa...

Rolnik nasz (w naszych przynajmniej stronach) z większej czy mniejszej posiadłości t. j. „szlachcic“ czy „chłop“, chociaż ciemny i potrzebujący jeszcze w wielu wypadkach mentora lub niańki, miał jednak na tyle rozumu w biednej i stroskanej swej mózgownicy, iż jeszcze w październiku a najpóźniej w listopadzie obrachował się dobrze z paszą w swojej stodole lub w brogu, i trzy sztuki za bezcen, bodaj nawet za darmo oddawał rzeźnikowi lub oprawcy, byle tylko mieć możność przezimowania pozostałej czwartej sztuki, którą za najlepszą uznawał. Ztąd to w tych dwóch miesiącach cena koni spadła do $^1/_3$ części wartości skóry, bo chłop własnego konia, tego współpracownika i towarzysza w ciężkiem jego życiu, własnemi rękami nie udusi, a więc musiałby opłacać oprawcę, potem zaś musiałby zakopać go do ziemi na przepisaną głębokość, bo jak wiadomo rolnikowi niewolno obchodzić przepisów; dozwolonem to jest czyli nie wzbronionem jest tylko uprzywiljowanym u nas handełesom, którzy setkami koni obdartych ze skóry pozostawili (jak to czytamy w gazetach i w miesięczniku Towarzystwa ochrony zwierząt) niezakopane po lasach.

Obecnie nie ma chłop już koni do pozbycia, nie ma i bydła rogatego; to co mu pozostało, starać się on będzie dozimować, i może dozimuje, jeśli jakie choroby, których z powodu lichej paszy obawiać sie należy, nie pozbawią go i tej reszty. Niech zatem akcja ratunkowa nie bawi się wiele pomocą dla „zapobieżenia dalszemu wybijaniu zwierząt“, bo to już nieco za późno. Zasiłki na ten cel byłyby inwentarz uratowały, ale o parę miesięcy pierwej.

Stokroć praktyczniejszą od akcji ratunkowej jest myśl poruszona w *Gazecie Narodowej* z d. 1. stycznia r. b. przez Kółko rolnicze w Birczy. Czy może być coś prostszego i łatwiejszego do wykonania, jak podany tam sposób przyjścia bez żadnej nadzwyczajnej pomocy do inwentarza rolniczego? Tylko chciejmy sami, aby to się stało, a niewątpliwie stać się musi, wprawdzie nie za jeden miesiąc i nie za jeden rok, ale stanie się to za lat dwa lub kilka i to bez wydania za granicę znaczniejszych pieniędzy! Myśl to tak prosta, iż prawdopodobnie wyszła z prostej głowy chłopa lub hreczkosieja jednowioskowego, który jak cepem w snop wali w sam rdzeń złego lub dobrego i trafia w kłos, co musi pożyteczne wydać ziarna.

Powtarzać dosłownie za Gazetą nie potrzebuję zapewne boć to każdy musiał czytać, a więc w kilku tylko słowach streszczę myśl samą.

Oto przyrzeknijmy sobie, że od dzisiaj aż do 1. stycznia 1891 roku nie sprzedamy rzeźnikowi za żadną cenę nowo narodzonego cielęcia, zdolnego do chowu. Ażeby jednak nie wieść rzeźników na pokuszenie, zobowiążmy się nie spożywać — co jedno z drugiego wreszcie wynika — przez jaki sam czas mięsa cielęcego, które nie ma takiej wartości pożywczej jak wołowina i nie jest koniecznem dla życia ludzkiego.

Rzecz bardzo łatwa do wykonania, bo od nas samych wyłącznie zawisła, a gdyby jeszcze i rząd chciał przyczynić się do jej spełnienia przez wydanie rozporządzenia zakazującego na pewien czas bicia cieląt toby się obeszło i bez naszego zobowiązania.

Ofiara zaprawdę nie wielka a korzyści olbrzymie! kto ma cielę ma oczywiście i krowę, ma i mleko od niej, które z porządku natury do cielęcia należy, a więc nie ma trudności w wychowaniu go przez zimę; latem zaś nie braknie mu pożywienia, a nim rok minie, to z cielęcia będzie jałówka, której szkoda pod nóż oddawać, i tak bez wielkich trudów i ofiar przyjdziemy do utraconego inwentarza.

Myślę, że nie przesadzę gdy tu powiem, że przeciętnie zjadamy rocznie w każdem powiecie 2.000 sztuk cieląt t. j. w całym kraju około 140.000 sztuk, które gdybyśmy sprowadzili z zagranicy kosztowałyby nas licząc tylko po 50 złr. sztukę, około siedem milionów, a więc korzyści z takiego zakazu bicia cieląt są widoczne.

Pomoc, potrzebna w tej mierze rolnikowi z zewnątrz, powinna się obecnie odnosić głównie do tego, ażeby z jednej strony dopilnować zakazu bicia cieląt, z drugiej zaś strony ułatwiać ich sprzedaż i nabywanie w kraju, ażeby dawać najuboższym zapomogi czy zaliczki na zakupno cie-

---

NA BALU.

2)

(Ciąg dalszy.)

Sala balowa po pierwszym walcu, to jak pobojowisko po odniesionem zwycięztwie w pierwszej potyczce z nieprzyjacielem. Przybyło ochoty do tańca, odwaga wzrosła, nadzieje się mnożą, chwilowe zmeczenie ustępuje prędko, niecierpliwość ogarnia, chciałoby się skrócić pauze przed kadrylem, czemprędzej stanąć w kolumnie, bo ten kochany kadryl, to sprzymierzeniec zakochanych, zarazem zdrajca. Zakochani pragną go i lękają się, ciekawi znajdują w nim rozkosz prawdziwą. W lot chwytać na gorącym uczynku spojrzenia, uściśnienia rąk, czasem usłyszeć jakiś wyraz znaczący, jakiż to materjał dla tych, co mało znajdując treści w samych sobie, szukają jej zawsze i wiecznie u drugich.

Karol, korzystając z pauzy, rozmawiał z Anielą i panem Zadębskim. Alfred poszedł do marszałkowej.

— Nie moge pominąć tej sposobności, by się panom nie przypomnieć.

— A! pan Alfred, prawdziwa niespodzianka. Nie mogliśmy nawet marzyć o tem, że tu pana zobaczymy. Tak nagle wyjechałeś pan, uciekłeś z towarzystwa, zostawiając po sobie próżnię, której nikt zapełnić nie zdołał. Czyż to się godziło nie dać o sobie żadnej wiadomości, a przecież należało nas uważać za dobrych przyjaciół.

— Stosunki familijne zniewoliły mnie do wyjazdu, a nie sądzę, aby mogła była pozostać po mnie próżnia, jak pani raczyłaś się wyrazić; wszakże nie zajmowałem takiego stanowiska, któreby nie mogło przez innych być zajęte. Pani marszałkowa psuje mnie prawdziwie dobrocią swoją, pozwalając mi się zaliczać do przyjaciół. Dotąd nie mogłem rościć prawa do tego zaszczytnego tytułu.

— Niezupełnie bylibyśmy wdzieczni, gdybyś pan jeno tytułem dobrego przyjaciela nas obdarzył. Mój mąż z prawdziwem uwielbieniem wyraża się o panu. Będzie to dla niego prawdziwa radość, gdy tu pana z nami zastanie.

— Pan marszałek bardzo łaskaw.

Muzyka zagrała kilka taktów kadryla. Wzmógł się ruch w sali, danserowie podali ramię danserkom, zwolna tworzyły się kolumny przy pomocy ożywionych aranżerów.

— Pan nie tańczy?

— Nie, pani.

— Dlaczegóż? Taki danser zawołany.

— Jeszcze nie ukończyłem żałoby po ukochanej ciotce, która była drugą matką dla mnie.

Straciłeś pan ciocię? Nie wiedziałam o tem; proszę przyjąć wyrazy prawdziwego współczucia.

— W jednym roku straciłem ciotkę i babkę.

— Ach! jakże pana żałujemy!

Pani marszałkowa miała w tej chwili twarz pełną powagi i łzy w oczach, które zgasły pod wachlarzem.

W tej chwili zjawił się Karol, który miał zamówionego kadryla z Wandzią.

— Służę pani — rzekł Karol. Wandzia miała podnieść się z miejsca, gdy pani marszałkowa z telegraficzną szybkością wstrzymała ją za rękę.

— Przeproś pana barona, niepodobna ci tańczyć. Zmęczona jesteś walcem, prawdziwie lękać się muszę o ciebie.

— Wybacz pan, że muszę Wandzię zatrzymać przy sobie, żeby odpoczęła.

Wanda nie zmartwiła się tem wcale, bo zdawało się, że lekki uśmiech zadowolenia igrał na chwilę na jej niemej twarzy.

Karol ukłonił się i nic nie powiedziawszy, pospieszył do Anieli. Był uszczęśliwiony tym obrotem rzeczy.

— Pani nie tańczy?

— Zupełnie obca jestem na balu, raczej dla przypatrzenia się towarzystwu, niż tańców.

— Jednak jeżeli pani pozwoli sobie służyć, będę wdzięczny, równie jak za walca, którego mi pani ofiarować raczyła.

— Przyjacielowi Alfreda nie odmówię i kadryla.

* * *

Marszałek, wysłany przez żonę, by szukał Alfreda, błądził tu i owdzie; od tego przyjął ukłon, tamtemu się ukłonił, a gdy się wreszcie zbliżył do miejsca, gdzie przed chwilą widział Alfreda, Alfred był już obok marszałkowej. Marszałek zatrzymał się na chwilę zdziwiony, gdzie się mógł podziać ten, którego szukał, mimowoli otworzył usta, jakby chciał powiedzieć; Te... te... gdzież się podziałeś? gdy nagle padł jego wzrok na poważną postać p. Zadębskiego.

— Te... te... te... A to niespodzianka! Zadębski!

— A! marszałek, jakże się ciesze. Cóż to, mości panie, nie widzieliśmy się z kopę lat.

— Te... te... kopę może zawiele, ale z piętnaście niezawodnie.

— Marszałkujesz zawsze?

Te... te... zmieniły się czasy, samych młodych teraz potrzebują, usunąłem się, wypuściłem dwa folwarki w dzierżawę, trzeci sprzedałem i mieszkamy tu dla... edukacji córki. No! a te... te... zkądże się tu wziąłeś.

— Ożeniłem syna, oddałem mu majątek, a sam z kapitalikiem przybywam tu, by sobie coś kupić na starość i żyć spokojnie.

— Cóż cię na bal sprowadziło?

— Jestem tu z córką i Alfredem, moim...

— Alfred jest tu? — przerwał nagle marszałek.

— Znasz go?

— Te.. te... mało powiedzieć, znam. Wyznam ci otwarcie, że pokochałem go jak syna.

Uszczęśliwiony marszałek nie opuszczał Zadębskiego, rozgadali się na dobre i dla uzyskania większej swobody w rozmowie, wyszli do bufetu.

* * *

Z niejakim trudem ułożyły się kolumny, zagrano pierwszą figurę. Karol tańczył z Anielą.

— Czy pani zadowolona z dzisiejszego wieczoru?

— Mówiłam panu, że przybyłam bez wymagań bawienia się.

— Czy także bez wymagań do ludzi?

— Wszak sami nieznajomi.

— I do nieznajomych możemy mieć pretensje.

— Trudno mi pojąć.

— Aby na nas już samym widokiem miłe wrażenie wywarli.

— Chcesz pan, widzę, krytyki.

— Ciekawa będzie z ust osoby, która po raz pierwszy widzi tutejsze towarzystwo.

— Bardzo pochlebna być mus.

Skończono pierwszą figurę.

— Dzisiejszy wieczór jest dla mnie uroczystem swiętem.

— Cóż mu nadaje takie znaczenie?

— Spotkanie z Alfredem.

— Panów łączy tak serdeczna przyjaźń?

— Prawdziwie braterska.

— Cieszę się, że Alfred tak przywiązanych posiada przyjaciół.

— Pani ma wiele dla Alfreda życzliwości?

— Czyżby to pana dziwiło?

— Wcale nie. Miałem na myśli pytanie, czy życzliwość pani dla Alfreda pozwoli jego przyjaciołom uważać się za przyjaciół pani?

— Zdaje mi się, że to wszystko jedno. Dla kogo Alfred jest z przyjaźnią, temu i ja przyjazną podam rękę.

— Więc od tej pory wolno mi się uważać za pierwszego w szeregu?

— Masz pan do tego wszelkie prawo, jako pierwszy z poznanych.

— Najszczerzej dziękuję.

Orkiestra trzecią zagrała figurę.

— Muszę panu zrobić przyjacielską wymówkę.

— Zawiniłem?

— Jeszcze się pan pytasz! Popsułeś pan figurę.

— Przepraszam najuprzejmiej. Dzisiejszy bal upaja mnie prawdziwie.

— Przestaję wierzyć, aby to upojenie pochodziło ze spotkania z Alfredem.

— Nie śmiem przeczyć.

— Zgadłam, przyjaźń sama tak nie upaja.

— Czy wolno wyznać wszystko?

— Mów pan, jeżeli to panu sprawia przyjemność.

— Skorzystam z pozwolenia.

Chciał coś mówić, lecz uczuł, że przydeptał tren swojej sąsiadki. Trzeba było przeprosić.

— Przedmiotu pańskich uczuć nie ma na balu i ztąd roztargnienie.

— Jest pani.

— Czemuż się pan nie zbliży do niego? Nie mogę wymagać, abyś pan, przez grzeczność dla mnie i przyjaźń dla Alfreda, poświęcał się tak bardzo.

— O! jestem bardzo blisko.

— Może *vis-à-vis*.

Karol nie odpowiedział, bo *tour de mains* przerwało rozmowę, a potem po raz drugi zbłądził w kolumnie.

(Dok. nast.)

Czesław Pieniążek.

ląt czy jałówek w tych wyjątkowych okolicach, gdzie obory zarodowe i większe ilości żywego inwentarza utrzymać zdołano, ażeby wreszcie o ile możności jak najspieszniej, pomnożono stacje bubajów i poparto gorąco rozszerzanie obór zarodowych.

Na najbliższą przyszłość jest to zadanie główne — bo w wielu okolicach, gdzie już nie możliwą do utrzymania nadwyżkę inwentarza żywego wybito lub wysprzedano — na nic się już akcja zapobiegawcza nie przyda.

Akcja ratunkowa.

Wydział krajowy wydał pod d. 9. b. m. do wszystkich prezesów Rad powiatowych następujący okólnik:

„Gdy od czasu obrad i uchwał sejmowych nad pomocą dla okolic dotknietych nieurodzajem, okazało się, iż klęska, zwłaszcza co do braku paszy i ubytku inwentarza jest większa, niż pierwotnie przypuszczano, i że pomoc przez dostarczenie zarobku przy drogach i robotach melioracyjnych w bardzo wielu wypadkach będzie spóźniona — przeto zachodzi niezbędna potrzeba dalszej akcji ratunkowej, skierowanej głównie ku dostarczeniu paszy. W tym celu Wydział krajowy wzywa JW. pana prezesa, abyś zechciał za pomocą delegatów Wydziału powiatowego, czy to stałych, czy też ad hoc mianowanych, z możliwym pospiechem zebrać i Wydziałowi krajowemu najdalej do d. 30. bm. przedłożyć następujące daty co do wszystkich gmin powiatu:

1) Jaka jest różnica między obecnym stanem koni i bydła rogatego w gminach, a stanem z końca września 1889, przyczem ile możności podać należy nie samą cyfrę różnicy, ale też obie cyfry, początkową i końcową.

2) Na jak długo mogą w gminach wystarczyć obecne zapasy paszy i jej surrogatów na utrzymanie obecnego stanu bydła, i wiele brakuje w każdej gminie do przezimowania?

3) Czy włościanie byliby gotowi i ile dopożyczyć paszy w naturze; po cenie jaką Wydział krajowy, a ewentualnie Wydział powiatowy sam zapłaci, a która oczywiście niską nie będzie, a to w furmie pożyczki bezprocentowej, w 5 latach od roku 1892 począwszy spłacalnej, bez gwarancji powiatu, a za poddaniem się egzekucji politycznej?

Zwracamy przytem uwagę, że celem tej akcji nie jest bezzwrotna zapomoga, ale pożyczka; że akcja ta bynajmniej nie uwłacza temu, co dotychczas wdrożono w kierunku zapomóg i pożyczek tudzież przedsięwzięcia robót publicznych celem przysporzenia ludności zarobku; że wreszcie Wydziałowi powiatowemu, który w każdym razie w rozdzieleniu paszy *in natura* będzie pośredniczył, pozostawioną będzie możność zajęcia się zakupnem paszy, albo też wzięcia jej od Wydziału krajowego.

Delegatom zechce p. prezes polecić, ażeby w takich gminach, w których byłaby bardzo znaczna różnica pomiędzy tem, co się okazuje jako brak rzeczywisty, a tem, co włościanie zechcieliby dopożyczyć, nakłaniano włościan do zaciągnięcia pożyczki w dostatecznej wysokości, by w ten sposób zapobiedz dalszemu jeszcze ubytkowi inwentarza. Również należy pouczyć włościan, że jeżeliby który nie potrzebował paszy już w lutym, ale później, np. w marcu lub kwietniu, może to już teraz zapowiedzieć.

W razie, jeżeliby do zebrania wyżej wskazanych dat nie wystarczali delegaci Wydziału powiatowego, zechce p. prezes porozumieć się ze starostą celem uzyskania pomocy sił urzędowych, p. namiestnik bowiem przyrzekł nam, iż okólnikiem poleci starostom dostarczanie w razie potrzeby sił urzędowych do pomocy w tej akcji. Również zwraca się Wydział krajowy do komitetów obu Towarzystw rolniczych celem uzyskania pomocy ich oddziałów i Towarzystw okręgowych, z któremi przeto zechce p. prezes także się porozumieć.

Wydział krajowy uprasza, abyś p. prezesie zechciał tę czynność przeprowadzić z możliwie największym pospiechem, zaangażować do niej wszelkie, do obywatelskiej pracy w powiecie chętne siły, a powyżej oznaczony termin 30. stycznia uważać jako stanowczo ostateczny, którego przyspieszenie byłoby bardzo pożądanem".

Z Izby sądowej.

(Towarzystwo handlu skór we Lwowie)

Oba wczorajsze posiedzenia trybunału poświęcone były przesłuchiwaniu Wiktora Żabki.

Z zeznań tych na jaw wyszła cała dziwna manipulacja, jaką prowadzono w Towarzystwie handlu skór, a jaka musiała niechybnie doprowadzić je do ruiny.

Żabka był duszą, można powiedzieć, całego Towarzystwa. Znał on dobrze krytyczny stan instytucji, taił go jednakowoż przed komisją szkontrującą rachunki i fałszywemi bilansami, bez własnej jednak korzyści, a tylko w interesie Towarzystwa, podtrzymywał zaufanie członków i wierzycieli.

Straty Towarzystwa wynikały z zbyt niskich a ciągle jeszcze obniżanych cen towarów. Księgi stwierdzają, iż zysk Towarzystwa wynosił zaledwie 2 prc. od obrotu brutto, podczas kiedy sam koszt administracji, zbyt wygórowany jak na stosunki Towarzystwa, dochodził do 7 i 8 prc. tegoż obrotu.

Przyczyny zaś tego nadmienionego zniżenia cen upatruje oskarzony w nacisku członków na dyrekcję z jednej strony, z drugiej zaś w konkurencji rywalów, którzy z umysłu obniżali ceny, aby zmusić także Towarzystwo do deprecjacji, potem zaś korzystać z jego upadku. Bilanse zestawiał buchalter Medwecki na podstawie zapisków podawanych mu przez oskarzonego. Baczniejsze rozpatrzenie tych danych, czy to przez buchaltera, czy przez komisję szkontrującą byłoby doprowadziło do wykrycia właściwego stanu rzeczy o wiele rychlej. Te stosunki bowiem, które w r. 1888 przyprowadziły Towarzystwo do upadku miały swój początek bodaj czy już nie w 1879 roku, w każdym zaś razie od r. 1888 począwszy sytuacja Towarzystwa stawała się coraz fatalniejszą. Tymczasem szkontrów nie przeprowadzano z należytą skrupulatnością i nie robiono rejestru materjałów w magazynie złożonych. Energię komisja szkontrująca rozwinęła dopiero w ostatnim roku, kiedy oddawna było już zapóźno.

Fałszowania bilansów dokonywano bardzo prostym sposobem: Do zamknięcia rachunkowego nie wciągało się pewnych pozycyj dłużnych przez Towarzystwo wpisywano je dopiero jako pierwszą pozycję rubryki „Winien" w księdze roku następnego. Tym sposobem powstawały pozorne zyski przy rzeczywistych stratach

Raz podany fałszywy bilans pociągnął za sobą dalsze fałszowania, w końcu jednak niepodobnem już było dalej łatać rosnącego deficytu. W przystępie rozpaczy, jak opowiada, umknął oskarzony, sam nie wiedząc, dokąd zmierza. W ucieczce przedsięwziętej z 30 guldenami w kieszeni oparł się o Czerniowce. Tam wyczytał w gazetach, że go ścigają pod zarzutem kradzieży i sprzeniewierzenia. Uznając, że źle zrobił, chcąc się jednak oczyścić od winy, do której się nie poczuwał, a pozbawiony funduszów na podróż, pieszo wybrał się z powrotem do Lwowa. Aresztowany w Winnikach pozostaje obecnie 19ty już miesiąc w więzieniu śledczem.

Na odpowiednie zapytanie ze strony prokuratora p. Sumpera, w jaki sposób dostał się on, dawniejszy terminator u Aleksandrowicza na tak odpowiedzialne miejsce, oświadcza, że pomiędzy p. Aleksandrowiczem a uzyskaniem tego stanowiska był chyba ten nexus, że był on szewcem i jako taki znał się dobrze na materjałach; p. Aleksandrowicz nie robił go swoim specjalnym powiernikiem. Zresztą praktykowało się to zawsze, że subjektami interesu zostawali zwykle synowie członków, do których w tym celu udawała się dyrekcja spółki, i to należący do fachu szewskiego, gdyż tylko oni byli w handlu skór najwłaściwszymi.

Podane przez oskarzonego daty stwierdzano wczoraj w księgach Towarzystwa pozycja za pozycją

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 11. stycznia.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało praktykantów pocztowych Michała Poźniaka i Stanisława Ostaszewskiego, tudzież ekspedytora pocztowego Józefa Ruszczyckiego asystentami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Poźniaka do Lwowa, Ostaszewskiego do Tarnopola a Ruszczyckiego do Podwołoczysk.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Piotra Czajkowskiego poborcą podatkowym w IX. klasie rangi, adjunktów podatkowych: Kazimierza Kochanowicza, Konstantego Rojeckiego, Dymitra Biłasa, Wojciecha Patryna, Antoniego Konopkę i Bogusława Kucharskiego kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi: wreszcie prowizorycznych adjunktów podatkowych: Jana Miłosia, Jana Chmielarza, Jana Spiechowicza, Jana Zajączkowskiego, Michała Pykosza, Antoniego Batowskiego, Alfreda Koberweina i Michała Iwańskiego, tudzież kalkulanta rachunkowego namiestnictwa Zygmunta Szeligowskiego adjunktami podatkowymi w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Rusyniaka, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Czarnem; Jana Popadiuka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Myscowie.

* **P. Ludwikowi Szczepańskiemu,** emeryt. inspektorowi kolei żelaznej, udzieliło namiestnictwo we Lwowie koncesję do sprawowania czynności inżyniera budowy z upoważnieniem zawodowem z siedzibą we Lwowie. Przysięgę w ręce namiestnika złożył p. Ludwik Szczepański 5. bm.

* **Na posłuchaniu u cesarza** byli d. 9. bm. między innymi minister Zaleski, hr. Siemieński-Lewicki, ks. Paweł Sapieha, poseł Jaxa-Chamiec i radca dworu Podlewski.

* **Zmarli we Lwowie:** Alojza z Piątkowskich Stronerowa, żona radcy magistratu w 54 r. życia.

W Krakowie zmarli: Ludwika Leśniowska, zasłużona autorka ludowa i dziejów polskich popularnie napisanych pod pseudoniwem Ludka z Myślenic w 75 r. życia. — Ida z Geislerów Barabaszowa, żona dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego, w 30 r. życia i Franciszek Ksawery Muszyński, restaurator w hotelu Victoria, w 50 r. życia.

* **Jutrzejszy pedagogiczny wieczór** z tańcami na rzecz burs dla dzieci nauczycielskich powinien wypaść dobrze wbrew złośliwym pogłoskom, że w zainfluenzowanym Lwowie nie ma komu się bawić. Bilety po 1 zł. od osoby i 3 zł dla rodziny będą do nabycia za zwrotem zaproszenia przy kasie. Akademickie bilety można otrzymać w „Czytelni akademickiej."

* **Na bal maskowo-kostjumowy,** który urządza tutejsze Koło literacko-artystyczne we środę d. 29. bm. w salach kasyna miejskiego, wybiera się, jak już donosiliśmy, wesele krakowskie złożone z dwudziestu kilku osób. Obecnie zgłosiła się do komitetu nowa grupa pragnąca wziąć udział w zabawie w strojach huculskich. Ze względu, że grupa ta liczy obecnie tylko sześć osób a nie chce być w mniejszości wobec krakowskiego wesela, przeto poszukuje chętnych, którzyby się do niej przyłączyli.

* **„Skała".** Odczyt p. Szczepanowskiego Stanisława „O wpływie ułatwionych komunikacyj na rozwój kraju" odbędzie się w sali stowarzyszenia „Skała" d. 12. bm. Początek o godz. 5. po południu. Piąty z rzędu odczyt mieć będzie dr. Pawlikowski Antoni, fizyk miejski, w następną niedzielę 19. bm.

* **Z „Gwiazdy".** Wydział stow. rękodz. lwow. „Gwiazda" zawiadamia. że za staraniem wydziału Towarzystwa politechnicznego odbędzie się szereg odczytów i wykładów popularnych w lokalu stow (ul. Franciszkańska l. 7) dla członków i ich rodzin. W poniedziałek d. 13. bm. o godz. 8. wieczór p. Juliusz Bykowski, prof. politechniki, mówić będzie „O żelazie".

* **Rozwój austrjackiej obrony krajowej.** *Pester Lloyd* pisze: W austrjackiej obronie krajowej zajdą w najbliższym czasie pewne organiczne zmiany, które uważać należy jako znaczne wzmocnienie tej części składowej sił zbrojnych. W myśl postanowień nowej ustawy wojskowej, obrona krajowa już zeszłej jesieni otrzymała około 4000 rezerwistów zapasowych, których ćwiczono przez ośm tygodni, i którzy trzy razy w ciągu lat dwunastu mają być zwoływani na czterotygodniowe ćwiczenia polne. Oprócz tego obrona krajowa otrzymała 314 jednorocznych ochotników. Tak tedy austrjacka obrona krajowa, zarówno jak węgierska, posiada w swym składzie jednorocznych ochotników. Również kawalerja obrony krajowej została wzmocnioną. Liczy ona obecnie już 3700 koni służbowych (nie wliczając koni oficerskich). Kawalerzyści strzelców krajowych w Tyrolu i Vorarlbergu. oraz konni strzelcy w Dalmacji, będą odtąd ćwiczeni przy kadrach w ciągu całego roku prezencyjnego, skutkiem czego konie tych kadr znajdować się będą przez cały rok w służbie, gdy dotychczas znajdowały się tylko dziewięć miesięcy. W myśl warunków, pod jakiemi następuje oddawanie kawaleryjskich koni erarjalnych na prywatny użytek, przeznaczono premie pieniężne tym użytkującym, po większej części właścicielom dóbr i osobom prywatnym w miastach, które utrzymywać będą poruczone im konie w dobrym stanie Otóż celem dania bodźca do gorliwego chowu takich koni, ministerstwo obrony krajowej postarało się o znaczniejsze premia pieniężne dla odnośnych osób cywilnych. W końcu ważnem jest i to także, iż już w ciągu lata cała piechota obrony krajowej, o ile nie została jeszcze uzbrojoną w nową broń repetierową małego kalibru, otrzyma takie karabiny.

* **Kółka rolnicze.** W miesiącu grudniu zawiadomiły Zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 467) Olszyny pow. Brzesko, założył ks Aleksander Sołtys, proboszcz miejscowy z nauczycielem p. Stan. Biestekiem; 468) Bechesdorf pow. Podhajce zał. ks. Władysław Wańkowicz i p. E. Sygiericz z Podhajec; 469) Strzałków pow. Stryj, zał. ks. Julian Halkiewicz prob. miejscowy; 470) Gniewczyna pow. Łańcut, zał. p. Wojciech Drzystak, naczelnik gminy z p. Jakóbem Chmurą pisarzem gminnym, przy współudziale duchowieństwa i nauczyciela miejscowego; 471) Gołogóry pow. Złoczów, zał. ks. Jan Turczański, katecheta; 472) Grudna dolna, pow. Pilzno, zał. p. Jan Bądkowski, kierownik kopalń; 473) Babice pow. Chrzanów, zał. p. Wincenty Naworyta, gospodarz z Zagórka, przy współudziale miejscowego duchowieństwa i nauczyciela; 474) Laskowa pow Limanowa, zał. p. lustrator Seweryn Wiśniewski i nauczyciel p. Józef Dudziak; 475) Mitulin pow. Złoczów, zał. pp. Stanisław Kotowicz nauczyciel i Piotr Wołowaty gospodarz; 476) Józefów pow. Mielec, zał. p. Jan Frej, nauczyciel; 477) Międzybrodzie kobiernickie, pow. Biała, zał pp. Karol Konior naczelnik gminy i Józef Konior, gospodarz; 478) Dunajów pow. Przemyślany, zał. p Antoni Torski, dyrektor lasów arcybiskupich: 479) Kluwińce pow. Husiatyn, zał. ks. Kazimierz Głowiński, proboszcz z Chorostkowa; 480) Rosochowaciec pow. Podhajce, zał ks Michał Konarski prob. miejscowy; 481) Szymbark pow. Gorlice, zał. p. Aleksander Semeniuk, delegat towarzystwa w Bieczu; 482) Kwaczała pow. Chrzanów, zał. p. Wincenty Woźny, kierownik szkoły; 483) Horożanka pow. Podhajce, zał. ks. Wincenty Kinal, proboszcz miejscowy i p. Andrzej Lubieniuk, nauczyciel.

Wedle nadesłanych sprawozdań z końcem r. 1888 od dawniej zawiązanych Kółek rolniczych i od 82 Kółek rolniczych w r 1889 powstałych, liczy towarzystwo 19.198 członków zwyczajnych, 5 członków założycieli i 213 członków wspierających; razem więc 19.416 członków.

W miesiącu grudniu wysłał zarząd główny do nowo zawiązanych Kółek rolniczych i do tych, które w przesłanych sprawozdaniach wykazały brak książeczek, a mianowicie do Kółek rolniczych: Strzałkowa, Olszyny, Tyniec, Podhajce, Bechersdorf Gołogóry, Grudna dolna, Gniewczyna, Laskowa, Babice, Rosochowaniec, Szymbark, Międzybrodzie kobiernickie, Kwaczała, Józefów, Kluwińce, Dunajów i Trześń, 748 książeczek; razem w tym roku wysłano książek tak w polskim jak i ruskim języku 3849 egzemplarzy — w ogóle zaś wysłał zarząd główny do Kółek rolniczych 13.035 książek.

Zarząd główny oprócz bieżących wkładek od członków wspierających, otrzymał od wydziału rady powiatowej w Rzeszowie zł. 40. zaś na wydawnictwo „Przewodnika" od p. T. Mandybura we Lwowie zł. 1, i od ks. Jelonka z Czernichowa zł. 1. Za te dary składa zarząd główny szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Zarząd główny przeprowadził w miesiącu grudniu lustracje gospodarstw członków Kółek rolniczych i w gminach, które zostały wskazane przez wydziały rad powiatowych lub Towarzystw rolniczych i to: przez p. Seweryna Wiśniewskiego w powiatach Brzeżańskim i Podhajeckim przez p. Władysława Szybińskiego w powiatach: Złoczowskim, Przemyślańskim, Stryjskim, Doliniańskim i Kałuskim. W r. 1889 przeprowadzono lustracje gospodarstw włościańskich z pouczeniami na miejscu w 160 gminach

W sprawie wydawnictwa „Przewodnika Kółek rolniczych" postanowił zarząd główny wydawać takowy raz na miesiąc w objętości około dwóch arkuszy druku i postanowił prenumeratę roczną na zł. 1

Pierwszy nr. wyjdzie w drugiej połowie stycznia b. r.

* **Influenza w teatrze.** P. Frenkiel po kilkunastodniowej chorobie wyzdrowiał i grał wczoraj w „Złotych rybkach", w których brała udział także panna Pysznik, pomimo, że już rano nie czuła się zdrową. Artystka chciała jednak złożyć dyrekcji dowód, że gotowa nawet do poświęcenia, nie obliczyła się jednak z swojemi siłami i po 2. akcie tak mocno się rozchorowała, że musiano ją zawieźć do domu, gdzie przywołany dr. Wiczkowski skonstatował influenzę w wysokim stopniu. „Złote rybki" musiano dokończyć bez panny Pysznik, wytłumaczywszy przedtem publiczności nagłe zniknięcie jednej z „złotych rybek."

P. Wojdałowicz po przebytej influenzy zapadł na ciężkie zapalenie płuc, które przez kilka tygodni nie pozwoli mu myśleć o scenie. Również i panna Pawlików i pp. Jeromin i Jerzyna padli ofiarą influenzy i figurują na liście chorych. Dziś w teatrze zaledwie sklejć można było „Piękną Helenę."

* **Ogłoszenie konkursu.** Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28. lutego 1890. Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania. 1) po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone, 2) przynależne do gminy miasta Lwowa, 3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16 nie więcej nad lat 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasą w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne wniesione być mają w powyższym terminie do magistratu. Ubóstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

* **Konkurs.** Wydział kraj. rozpisuje do 1 lutego br. konkurs na posady buchaltera z płacą w kwocie 1500 i magazyniera z płacą 800 zł przy składach publicznych we Lwowie.

* **Samobójstwo.** Łuć Łucyszyn, gospodarz z Wiśniowczyka, w powiecie przemyślańskim, powiesił się d. 3. bm. w komorze swego domu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Pożar.** W d. 28. grudnia zr. przed południem wybuchł w domu Sindla Ungara w Glinianach pożar, który wkrótce jednak stłumiono Szkoda ubezpieczona wynosi 100 zł. Powodem pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

* **Na fundację śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej** złożono do rąk p. E. Wędrychowskiego od 17. października 1889 do 9. stycznia br.

Na listę Adama Trzecieskiego: Trzecieski Adam 5 złr, Suszycki Z 10 złr., Stawiarski W. 20 złr., Eminowicz Bojomir 10 złr,, Pinder R. 10 złr., Klobasa Stanisław 50 złr., Klobasowie Wiktor i Marja 50 zł., Grabowski Stefan 10 złr., H. W. 5 złr., K. S 5 złr.

Na listę M. Wysłouchowej; Wysłouchowa M. 5 złr., Kropiowska Z. 10 złr, Padewska Joanna 2 złr.

Na listę Feiglowej: Feiglowa Katarzyna, Dębicka Helena, Krówczyńska Zdzisławowa, Sieradzka Marja, Barańska Walerja po 2 złr.

Na listę Marji Komarnickiej: Komarnicki Erazm 2 złr., Pańkowska Honorata, dr. Jabłoński, Rycharski i Komarnicka Marja po 1 złr.

Na listę ks. Jana Siemińskiego: Siemiński ks. Jan 3 złr.

Na listę Stanisława Chmurowicza: Sobańska i Rusanowska po 2 złr.

Na listę Jadwigi Manasterskiej: Göttinger Anna, Lewicka K., Opolska, Mozerówna Irma, Manasterska Jadwiga, Manasterski Marceli, Velle Zofia po 1 złr., Czemeryński Władysław, Janko Kazimierz, Ziembicki Mieczysław, Zarembina A., Gaertner, Misińska i Wexowa H. po 50 ct., Serkowska Józefa 20 ct., E. Helena 30 ct.

Na listę p. Woyczyńskiej: Woyczyńska Walerja, Woyczyńska Marja, Zimaier Helena, Woyczyński Roman po 1 złr., Towarnicka Helena 2 złr.

Na listę Miecz. Pawlikowskiego: Pawlikowski Mieczysław 100 złr.

Na listę Jana Trzecieskiego: Trzecieski Jan i Wiktor Józef po 10 złr Razem 397 złr. Z poprzednio wykazanemi 934 złr. 20 ct. Razem złr. 1331 złr. 20 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 11. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w połnnie d. 10. bm. do 12. godz. w południe dnia 11. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3·3), niebo przeważnie zachmurzone powietrze bardzo wilgotne (81% wilg. wzgląd.); opad: śnieg, wysokość opadu 0,2 mm.

Średnia temperatura doby była — 0·7° C, najwyższa + 2 5° C wczoraj o 2-ej, najniższa — 1 8° C w nocy.

Uwaga: Doba była do 9. wieczór pogodna, poczem się niebo zamgliło, nad ranem zaś prószył śnieg nieznaczny.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się środk. Szwecji; zwyżka 780—775 w Austrji.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 758 mm.

Prognoza na dwie doby następne od 12. godz. w południe d. 11. bm. do 12. w południe d 13. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny od W do N, co do siły silny (4—6); średnia temperatura w tym czasie obniży się do — 1·0° C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza zwiększy się (90% wilg. wzgląd.); opad: śnieg. Powietrze bardzo niespokojne.

* **Jutro,** d. 13. stycznia: św. Hilarego. — św. Nowy Rok.

— **Influenza** We Lwowie uległ między innymi influenzy redaktor *Diła* p. Becej. W personalu administracyjnym i redakcyjnym tego pisma zachorowało prócz niego kilka jeszcze osób.

Z Krakowa telegrafują do *Kurj. Codz.* Influenza szerzy się coraz złośliwiej. Nie wyleczona i skomplikowana z zapaleniem płuc porywa śmiertelne ofiary. Recydywa bywa groźną. Na Podgórzu w jednym dniu zmarło dwóch radnych miasta.

Telegramy, które podajemy poniżej, dadzą czytelnikom obraz rozmiarów i epidemii, panującej dziś wszechwładnie na tak ogromnej przestrzeni świata.

Wiedeń 10. stycznia. Influenza wywołuje tutaj chorobę oczów, objawiającej się owrzodzeniem rogówki. Rząd ubogim rekonwalescentom rozdaje ciepłą odzież.

Z Opawy, Berna i Celowca dochodzą coraz groźniejsze biuletyny o wzroście influenzy.

W Styrji i Karyntji wybuchła epidemia równocześnie, przybierając charakter złośliwy.

W Gracu na wydziale lekarskim uniwersytetu zawieszono lekcje z powodu, że większa część profesorów i uczniów choruje na influenzę

W Tryjeście z polecenia namiestnictwa zamknięto wszystkie szkoły, nie oznaczając terminu ich otwarcia.

Praga 10. stycznia. Influenza szerzy się tu gwałtownie. Posiedzenia Izby handlowej odwołać musiano z powodu zarazy. Wszystkie trzy córki marszałka krajowego, księcia Lobkowica, zachorowały. W Pilznie nie ma jednego domu wolnego od zarazy. Szkoły zamknięte do d 19. bm.

Paryż 10. stycznia. Z prowincji nadchodzą niepokojące wieści. W Rennes z garnizonu miejsco

---

Kobieta z morskiemi oczyma

przez

MAURYCEGO JOKAJA.

58) Przekład

A. CALLIER.

(Ciąg dalszy.)

Każdy inny na mojem miejscu byłby na to pytanie odpowiedział: „Czyż to byłoby tak wielkiem nieszczęściem!" Ja jednak otworzyłem szufladę biurka i ukazałem pięknej pani, że posiadam do rozporządzenia klucz od drzwi więziennych. Na to roześmiała się Elżunia, zdawała się być uspokojoną.

— Rozpocznę od tego, jakeśmy się poznali.

— Z panem „Ezi"?

— O, proszę! to imię trzeba wymawiać całem jego brzmieniem inaczej bowiem jego właściciel mógłby czuć się obrażonym. On wielce uważa na to, aby każdego zwać przynależnym mu tytułem. Sam surowo przestrzega tego prawidła, i nazywa mnie zawsze uroczyście „Panią rotmistrzową dobrodziejką". Nic nie pomaga, że w jego obecności inni nazywają mię poprostu „panią"; on stoi przy swojem: *Suum cuique!* to jego ulubione hasło. Panie łaskawy, ja olbrzymio postąpiłam w łacinie od czasu zabrania z nim znajomości.

— Brałaś więc pani u niego lekcje łaciny, i od tego rozpoczęła się wasza znajomość?

— Daj pan pokój ironji! Nie odgadłeś pan wcale. Nasza znajomość całkiem inny ma początek. Wiesz pan niezawodnie, że nasze miasteczko posiada pokaźną gminę kalwińską?

— Wiem mniej więcej o tem.

— Dalej, że ja bardzo pilnie uczęszczam do kościoła.

— Tego to już tak dobrze nie wiedziałem.

— U nas panuje chwalebny zwyczaj chodzenia co niedziela na nabożeństwo.

— Aby zaprodukować nowy kapelusz.

— Przepraszam bardzo! Ja dla modlitwy tylko chodzę do kościoła. Psalmy króla Dawida takie są piękne!...

— A cóż dopiero psalmy królowej Dawidowej!

— Proszę nie stroić żartów z rzeczy świętych! Izajasz jest nietylko nauczycielem, ale zarazem kantorem i organistą. Ma wspaniały głos basowy. Kiedy zaintonuje pieśń: „O, jako szczęśliwem jest życie człowieka!" — drżą ściany kościoła. Ten to właśnie głos jego przepiękny podbił mnie i z góry dobrze usposobił dla niego.

— Gra na organach oczywiście głuszy głos.

— Ale ja nietylko w kościele miałam sposobność go słyszeć; słyszałam go i na pogrzebach.

— Jakto! więc pani chodzisz nawet na pogrzeby?

— Przepraszam, nie ze zwyczaju. Ale tak się rzecz miała, że bardzo często proszą mnie na matkę chrzestną do nowonarodzonych; a że u nas dwie trzecie noworodków zazwyczaj umiera. wypada oczywiście, aby matka chrzestna pojawiała się też i na pogrzebie chrzestniaka.

— A wówczas pan Izajasz śpiewa żałobne treny?

— Tak, tak, wszystko to najpiękniejszym rytmem.

— Pan Izajasz zatem jest i poetą?

— Niewątpliwie; pisze bardzo udatne wierszyki. Naprzykład:

Ciocia moja Hania,
Toć nie zwie się Mania,
Nie jest też z niej mucha,
Niech mnie Bóg wysłucha!

Co się z panem dzieje?

— Nic, tylko męczy mię kaszel.

— A! prawda, zwykła zazdrość poetów. *„Figulus figulum odit!"* — mawia zazwyczaj Izajasz.

— Niezawodnie też na dzień św. Elżbiety skomponował jakiś wspaniały akrostych?

— Wcale nie, bo to nie taki człowiek. któryby pochlebiał innym; przeciwnie, on każdemu mówi prawdę w żywe oczy.

— Znamię nieodłączne wszystkich kalwińskich nauczycieli ludowych.

— Ale pozwól mi pan nie odbiegać od przedmiotu. Przerwałam opowiadanie na pogrzebach. Wpadła mi w oczy wielka śmiertelność dzieci i poczęłam agitować między damami naszego miasteczka, czyby nie dało się założyć żłobka? Myśl ta zyskała gorliwe poparcie. Niebawem oddano obszerny lokal do naszej dyspozycji; panie ofiarowały zapasy płótna i bielizny; mleko i wszelkie inne pokarmy, zapewniono drogą składek. Co zaś do reszty potrzebnych nam pieniędzy, zamierzyłyśmy...

— Pozyskać je drogą widowiska amatorskiego?...

— Istotnie, praktyczny z pana człowiek. Postanowiłyśmy urządzić koncert dobroczynny, i ku temu celowi utworzyłyśmy komitet, złożony z siedmiu członków. Komitet odbywał u mnie posiedzenia. Ja bowiem miałam najodpowiedniejsze ku temu mieszkanie, a prócz tego posiadałam fortepian. Każdemu członkowi komitetu wyznaczone było specjalne zadanie: jeden miał deklamować, drugi śpiewać solo, trzeci wypowiedzieć humorystyczny monolog, czwarty grać na fortepianie jakąś koncertową etiudę, piąty odtańczyć solowy taniec węgierski. Ja miałam grać jakiś kawałek na skrzypcach, Izajasz miał śpiewać arję arcykapłana z opery *Nabuchodonosor:* „Kto ufa panu." Resztę odgadniesz pan bez trudu.

— Ależ oczywiście! Na pierwszem posiedzeniu jeden z członków komitetu poczuł się obrażonym, na drugiem drugi; przy piątem posiedzeniu już tylko Izajasz i pani odbywaliście jeneralną próbę.

— Słowo w słowo tak samo! z tą tylko jedynie różnicą, żeśmy nie odbywali jeneralnej próby. Owego dnia czterech z pomiędzy sześciu członków zasiadających w komitecie, przysłało mi listy, tłomacząc się z niemożności uczestniczenia w koncercie. Wszyscy nagle zasłabli śmiertelnie. Istna wybuchnęła epidemia! Jeden tylko tancerz nie znalazł żadnej wymówki, ponieważ dawał on zarazem lekcje tańca w miasteczku, niepodobieństwem więc było dla niego utrzymywać, że wywichnął sobie nogę.

Izajasz z długą fajką w ustach przeszedł trzy razy pod oknami mego domu; a widząc, że nikt tam nie wszedł jeszcze, minął go znowu.

Nakoniec wbiegł tancmistrz w podskokach. Z jego uśmiechniętej miny zmiarkowałam, że mi zamierza zwiastować smutną nowinę. Tak uśmiecha się tylko ten, który pozór do odwrotu ma już w kieszeni.

— Pani łaskawa, jestem niepocieszony (wszakżem wiedziała to z góry!), ale nie będę mógł tańczyć na koncercie. Nasza cygańska muzyka podążyła do Pesztu. — „A cóż oni mają do roboty w Peszcie?" — „Wszystkie orkiestry cygańskie z całego kraju udają się do stolicy na wielki koncert konkursowy: orkiestry Palikarusa, Bunka, Racz Paliego, Berkesa, Danka, Salomona — wszystkie tam podążyły, a i nasz Csicsa ze swymi ludźmi chce tam być również. A bez cyganów przecież ja tańczyć nie mogę. Któż mi zagra Bihari kesergö?" — Odpowiedziałam „Ja!" „Oho! — to nic nie warto: jedne skrzypce i jeden tancerz. Toćby to było coś w guście tańca niedźwiedziego."

Wtedy właśnie wszedł Izajasz. Zobaczywszy przez okno, że już nie jestem samą, zdobył się wreszcie na odwagę wejścia. Pierwej nie byłby się był zdecydował...

Tu przerwałem opowiadanie Elżuni.

— Zdaje mi się, że ja znam tego Izajasza, — rzekłem. — Jeszcze za czasów, kiedy byłem studentem, zaproszono go do wiejskiego pastora na obiad. Spotkało go to dziwne nieszczęście, że przez cały czas obiadu, siedząc obok córki pastora, nie mógł się zdobyć na przemówienie do niej słowa, aż później dopiero z wieży kościelnej począł się do niej zalecać.

Elżunia na to odpowiedziała:

— Bardzo być może, że mu się coś podobnego przytrafiło... Zatrzymałam obu panów na podwieczorek, aby przynajmniej nie zmarnowała mi się kawa i ciasta, przygotowane na przyjęcie gości. Nie długo dali się prosić, a zabrali się do kawy z apetytem. Podczas podwieczorku radziliśmy nad tem, jakimby sposobem można jeszcze doprowadzić do skutku tak nie wiodący się koncert? Na raz tancmistrz spojrzał na zegar ścienny. „Jezus Marja! już szósta! A ja mam iść na lekcję do dzieci pani sędziny! Całuję rączki, pani rotmistrzowej!" — I wybiegł.

Z kolei i Izajasz wstał od stołu, otrzepał dłonią okruszyny ciasta z surduta i wymówił: „Pokój i błogosławieństwo boże temu domowi!" To zwykła jego formułka pożegnania. „Uniżony sługa!" lub coś podobnego nikt jeszcze z ust jego nie posłyszał, sam nawet biskup. On nie jest „uniżonym," ani też „sługą" niczyim. Kłamstwa zaś żadnego nigdy nie wypowie, choćby to miała być tylko prosta formułka, przyjęta powszechnie i w gruncie nic nie znacząca.

(C. d. n.)

wego zachorowało jednocześnie 400 artylerzystów. Z powodu wielkiej liczby chorych uczniów szkoły w Nimes zamknięte będą do d. 13. stycznia. W seminarjum, gdzie dotychczas nikt nie chorował, nagle więcej niż połowa wychowańców zapadła na influenzę. W Pau samych żołnierzy garnizonu chorych w tej chwili 850. W Tuluzie ośm dziesiątych marynarzy chorych na influenzę. W Perpignan prawie wszyscy mieszkańcy chorzy. Najoporniej trzymają się kobiety.

W samym Paryżu influenza porwała wczoraj 400 osób. Senator dożywotni i były prokurator jeneralny, Grandperret, zmarł na influenzę Śmiertelność nieznacznie się zmniejsza.

L o n d y n 10. stycznia. Influenza, wbrew doniesieniom kłamliwych reportorów, wystąpiła w Anglji całej w bardzo łagodnej formie. Uległy jej też i zwierzęta.

Wszystkie dzielnice Londynu dotknięte są influenzą.

A m s t e r d a m 10. stycznia Influenza grasuje tutaj najwięcej między urzędnikami i wśród obsługi kolei żelaznych. Zarządy nie przyjmują odpowiedzialności za przesyłki.

R z y m 10. stycznia Poczynają się tu niepokoić objawami influenzy, która rozszerza się coraz bardziej na południu państwa.

K o p e n h a g a 10. stycznia. Influenza słabnie.

K o n s t a n t y n o p o l 10. stycznia. Prócz influenzy zaczyna się szerzyć zjadliwy dyfteryt.

N o w y J o r k 10. stycznia. Śmiertelność w ostatnim tygodniu wzrosła bardzo nienormalnie. Zaszło zejść 1.702 osób, gdy w tygodniu poprzednim zejść było 762.

W dniu onegdajszym w samem mieście zmarło na influenzę 130 osób.

— **Śmierć skutkiem zamarznięcia.** D. 22. grudnia rz. powracało kilku włościan wozem z Bohorodczan do Zarzecza drogą, wiodącą przez rzekę Bystrzycę Zamiast przejechać rzekę w bród, puścili się oni nierozważnie na lodową powłokę rzeki ufając, że jest dość silną. Na nieszczęście, gdy dojechali do środka rzeki, gdzie woda dochodzi do 2 metrów głębokości, ledowa powłoka pękła i wóz wraz z końmi i podróżnymi zaczął tonąć. Paru włościan udało się wydobyć z topieli bez szwanku, natomiast właściciel wozu i koni Dmytro Kuzyszyn z Zarzecza, chcąc wyratować swój dobytek z wody, pozostał w niej — i usiłowanie to przypłacił życiem. Poniósł bowiem skutkiem dość silnego mrozu śmierć na miejscu, a wszelkie późniejsze próby przywrócenia go do życia pozostały bez skutku.

— **Zaczadzenia.** W gminie Iwanówka, powiatu trembowelskiego, straciły życie dwie osoby skutkiem czadu. W nocy z 31. grudnia zr. na 1. stycznia br. zmarł tam mianowicie gospodarz Mikołaj Babczyszyn, oraz 22-letni syn jego. Śpiąca w tej samej izbie żona Babczyszyna i drugie jego dziecko, jakkolwiek uległy także zaczadzeniu, zostały jednak odratowane.

Teofil Rzepka, robotnik zatrudniony przy kolei państwowej, a zamieszkały w budce nr. 6 w Swiebodzinie (pow. tarnowski) zmarł również skutkiem czadu i także w nocy z 31. grudnia zr. na 1. stycznia br. Żona i dwoje dzieci Rzepki, chociaż także zaczadzone, powróciły jednak do zdrowia.

— **Zmarła cesarzowa Augusta** miała pozostawić blisko 7 milionów marek majątku. Swoje kosztowności zapisała do rozdziału między członków familii. Cesarzowa Elżbieta otrzymała również pamiątkę według zlecenia zmarłej.

O ostatnich chwilach zmarłej cesarzowej Augusty zamieszcza berliński *Reichsanzeiger* następujący komunikat:

„Podczas gdy w poniedziałek zrana nie było jeszcze powodu do poważniejszych obaw, nad wieczorem nastąpił zwrot niepomyślny. Obydwaj lekarze ordynujący: dr. Velten i dr. Schliepp, podczas konsultacji odbytej o godz. wpół do 7 wieczór, stwierdzili znaczne utrudnienie oddechu i niepokojący ubytek sił Cesarzowa przyjęła nad wieczorem wielkich księstwa badeńskich i rozmawiała z nimi przytomnie, acz słabym głosem. Lekarze uznali, że stan jest krytycznym, nie orzekli wszakże konieczności smutnego rozwiązania. Pierwsza połowa nocy z poniedziałku na wtorek przeszła stosunkowo spokojnie; około godziny 4. nad ranem wzmogły się symptomy osłabienia. Uwiadomiono o tym stanie rzeczy cesarza i cesarzowę Augustę Wiktorję. Chora poznała jeszcze córkę, wielką księżnę badeńską, która od wieczora nie opuszczała jej łoża; mówiła do niej: „Dobre dziecię", pytała o godzinę, wyraziła życzenie, aby w. książę, który czuwał w sąsiedniej komnacie, oszczędzał się i nie wstawał. Ze wszystkich wynurzeń cesarzowej zdawało się wynikać, że czuje się ona wprawdzie bardzo chorą, ale o krytycznym stanie swoim nie ma jasnego wyobrażenia. Gdy wszedł naczelny kaznodzieja dworski dr. Koegel, powtarzała za nim modlitwy z całą świadomością.

„Tymczasem przybyli cesarz i cesarzowa Chora przywitała ich serdecznie. Później raz jeszcze kazała zawezwać do łoża samego cesarza i rzekła do niego: „Nie mogę cię dzisiaj pocałować, aby cię nie zarazić". O godz. 8. zrana kazała cesarzowa przywołać swojego radcę gabinetowego i rzekła do niego pomiędzy innemi: „Czy sądzisz pan, że będę mogła jutro znowu z nim pracować?" Przez parę następujących godzin stan chorej był niezmieniony. Utrudnienie oddechu zaczęło około godz. 10. zrana nieco ustępować; chora widocznie uspokoiła się, oddech mniej był głośnym. Przytomność zachowała się dotąd, jak się zdaje nietknięta, zdolność wszelako wyrażania myśli skutkiem wielkiego osłabienia głosu zmniejszyła się. W każdym razie odpowiadała cesarzowa swej córce na zadawane pytania, oprócz tego wzrokiem albo wtrąconem słowem dawała do poznania, że wie, o czem przy niej mówią. Towarzyszyła też widocznie myślą odmawianym modłom i powtarzała kilkakrotnie „Dziękuję". Mówiła także „Bądźcie zdrowi!" widocznie jednak zbyt wielkie osłabienie nie pozwoliło jej tym słowom nadać odpowiedniego wyrazu. Widać było, że chora szuka wzrokiem tej lub owej z obecnych osób, podczas jednak, gdy oko jeszcze mówiło, głos już odmawiał posłuszeństwa.

„Tak mijały godziny. Zwolna począł mrok wieczoru zakradać się do izby, w której na wązkiem skromnem łóżku spoczywała chora Prawica jej tkwiła w dłoniach córki, która w powolnem ziębnięciu ręki przewidywała zwiastuna uchodzącego życia. Obok niej stał głęboko zasmucony w. książę badeński, w nogach cesarz i cesarzowa, tudzież księstwo dziedziczni sasko-meiningeńscy. W głowach łoża zgromadziły się damy dworu i kobiety czuwające nad chorą. Obydwaj lekarze byli czynnymi bez przerwy.

„W drzwiach ukazywały się żywo zaniepokojone fizjognomie osób, coraz częściej napełniających sąsiednie komnaty. Zebrały się tu wszystkie wybitniejsze osobistości dworu z dzisiejszej i dawniejszej epoki Starzy przyjaciele i słudzy cesarza Wilhelma I po raz ostatni zapewne zapełnili opustoszałe izby zamku królewskiego.

„Wreszcie nadeszła chwila wybawienia O godzinie 4¼ oddech począł ucichać, głowa opadła w tył i podczas gdy duchowny odmawiał modlitwy za konających a wszyscy obecni uklękli, cesarzowa wyzionęła ducha".

Reichsanzeiger kończy ten opis patetyczną apoteozą serca i ducha zmarłej

— **Niestety.** Zapadłe na chwilę w przeszłość treny pojawiają się znowu. Poczęto je nosić w Paryżu podczas przyjęć dziennych. Wprawdzie niewiele dam dotąd wystąpiło z trenami, jest jednak niestety nadzieja, że wkrótce pojawi się ich więcej A tak dobrze było nam już bez nich.

— **Wypadek króla belgijskiego,** o którym niedawno donosiliśmy, mógł się według nowych wiadomości skończyć bardzo fatalnie, w każdym zaś razie przedstawia się o wiele poważniej, aniżeli z pierwotnego doniesienia sądzić było można. Król ukląkłszy pod nisko zawieszonym ciężkim żyrandolem, powstając, uderzył się w głowę tak silnie, iż przez chwilę był prawie nieprzytomny. Choć zaś rychło przyszedł do siebie, wystąpił tak silny ból głowy, iż król, który nadto przy pożarze zamku Laeken zaziębił się, musiał udać się do łóżka Lekarze uznali kontuzję jako lekką i sądzą, że król za kilka dni w zupełności odzyska zdrowie.

— **Dwa zaćmienia** słońca i jedno księżyca zajdą w r. 1890. U nas będzie widzialnem tylko pierwsze zaćmienie słońca. Będzie ono pierścieniowe i nastąpi w dniu 17. czerwca przed południem. Rozpocznie się około godziny 8. na Oceanie Atlantyckim w pobliżu równika, na południowo-zachodniej stronie od Przylądku Palmas, i kroczyć będzie przez północną połowę Afryki, Europę i Azję z wyjątkiem północno-wschodniej kończyny tej części świata i skończy się o godz. 1. min. 49 pod Madras. U nas będzie ono tylko częściowem. Drugie zaćmienie słońca nastąpi dnia 12. grudnia rano; jest ono pierścieniowe względnie całkowite, a przebieg jego jest mniej więcej podobny do poprzedniego. Zaćmienie księżyca będzie częściowe i trwać będzie 18 minut; nastąpi zaś dnia 21. listopada.

— **Rio de Janeiro** d. 7. stycznia. Nowy rząd zmienił imiona dni i miesięcy: niedziela nazywa się *humanidi*, tj. dzień ludu w przeciwieństwie do dnia panów; poniedziałek *muridi*, tj. dzień małżonków; wtorek *patridi*, tj. dzień ojców; środa *filidi*, tj. dzień synów; czwartek *fratridi*, tj. dzień braci; piątek *domidi*, tj. dzień domu; sobota *matridi*, tj. dzień matek. Miesiące noszą po porządku następujące nazwy: 1) Mojżesz, 2) Homer, 3) Arystoteles, 4) Archimedes, 5) Caesar, 6) Apostoł Paweł, 7) Karol Wielki, 8) Dante, 9) Guttenberg, 10) Szekspir, 11) Descartes, 12) Fryderyk Wielki

— **Beryt** Rzeźbiarz Fr. Beer w Paryżu, z Austrji rodem, wynalazł sposób przetapiania marmuru i robienia zeń odlewów, jak z bronzu. Nowy produkt otrzymał nazwę berytu.

— **Mark Twain,** sławny humorysta amerykański ma rocznego dochodu 80.000 dolarów. A pomimo to nie jest szczęśliwy i to z powodu, że jego żona nie chce się śmiać z jego dowcipów!..

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Prześliczna opera Bizetowska jest zarówno wielkiem dziełem muzycznem, jak i dramatem, pełnym psychologicznych subtelności, szczególniej w samej postaci Carmeny. I muzyka wnikająca głęboko w tajniki duszy, a oddająca świetnie rozmaite jej porywy — i gra, składać się tu winny na harmonijną całość. To też są śpiewaczki, obdarzone mniej od innych głosem, ale dysponujące potrzebnym do tej roli hiszpańskim, południowym temperamentem, które miewają w roli Carmeny nadzwyczajne powodzenie.

P. Heller znaną jest jako Carmen już od pierwszych początków swej karjery operowej. Onegdajszy jej występ był o tyle wyższym i pełniejszym, o ile wyżej stanęła ta przedziwnie inteligentna śpiewaczka tak w rozwoju swego głosu i sztuce śpiewania, jakoteż w swobodzie i wykończeniu gry. Temperament jej skłania się bardziej ku kreacjom poważnym, majestatycznym, bohaterskim — gdyż tam szlachetne jej ułożenie ma sposobność zabłysnąć w całej swej potędze. To też w roli zalotnej, zmysłowo czarującej, a nawet wyuzdanej Hiszpanki nie temperamentem zjednywa słuchaczy, a przecież wywołuje wrażenie nadzwyczajne. I czemże ich podbija? Oto prześlicznym, pełnym wyrazu śpiewem i oryginalnem, mniej nerwowem, ale za to wielce szlachetnem pojęciem Carmeny. Ta dzika dziewczyna, która uciekając jednem odepchnięciem obala brygadjera, była w naturze niewątpliwie bardziej dziką, ale na miększem. bardziej kobiecem jej przekształczniu w grze p. Heller, nic traci nic psychologiczna strona opery, bo gra p Heller w każdym drobiazgu wybornie jest wystudjowaną, a muzyka zyskuje tylko. Mamy więc w niej Carmenę swojego rodzaju, ale Carmenę wyborną.

W onegdajszem przedstawieniu występowała po raz pierwszy pani Porcuoco w roli Micaeli. Jestto głos mały, choć przyjemny i w śpiewie rutynowany, postać wątła i co do gry szablonowa, nie wywołała więc większego wrażenia.

P. Puto w roli toreadora nie odniósł sukcesu, gdyż widocznie śpiewał tę partję może po raz pierwszy i nie umiał w nią wlać należytego ognia i wyrazu.

P. Percuoco jako Jose ratował czasem trudności swej partji temperamentem gry. Szczególniej w ostatnim akcie był już niemal wyłącznie artystą dramatycznym, a oddać mu trzeba sprawiedliwość, że grał z siłą i przejęciem, i wywołał niemały efekt.

Panie Radwan, Kasprowiczowa i inni współdziałający wywiązali się dobrze z swego zadania; tylko chóry chromały od czasu do czasu i czuć było w ansamblach, że już dawno Carmeny nie dawano.

Kostiumy panny Heller wywoływały podziw prawdziwym gustem, świetnością i starannością.

— W e s e l e F i g a r a Na dochód przytuliska kalek i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Józefa w sali Towarzystwa „Frohsinn" dnia 12. stycznia 1890. W e s e l e F i g a r a, opera w 4 aktach Mozarta. Wykonają uczennice i uczniowie pani M. Ledererowej z łaskawym współudziałem w chórze pań R. K. L, pana M. Lindego i chóru męzkiego. Orkiestra pułku Nr. 55. pod kierownictwem kapelmistrza p. Bachó. Osoby: Hrabia Almaviva pan R. Steingraber, hrabina Almaviva panna Ludmiła Stroczanka, Zuzanna, pokojowa hrabiny panna Marja Semilska (akt 1. i 2.) Henryka Stachiewiczówna (akt 3. i 4.), Marcelina, klucznica panna Ludmiła Moschówna, Cherubin, paź hrabiego panna Bronisława Sajewiczówna, Figaro pan ***, Bazyli pan Franciszek Lederer, Bartolo, lekarz z Sewilli pan Maryan Linde, Antoni, ogrodnik pan Władysław Sadłowski. Wieśniacy i Wieśniaczki. Rzecz dzieje się w zamku hr. Almavivy niedaleko Sewilli przy końcu 18. stulecia. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 2 zł., krzesło drugiego rzędu 1 zł. 50 ct., wstęp 1 zł. Początek o godzinie 7. wieczorem.

— A n g l i c y o T a t r a c h. Wzorem wychodzącego w Londynie tygodnika „The English Illustrated Magazine", zaczynają i pisma za Atlantykiem wychodzące zaznajamiać swoich czytelników z uroczemi miejscowościami naszego kraju. Jak w wymienionem wydawnictwie z nad Tamizy ziomek nasz, p. Adam Giełgud, chcąc zachęcić turystów angielskich do zwidzenia uroczych gór naszych, wskazuje im dokładną marszrutę, opowiada o Krakowie, jego cennych zabytkach, o obyczajach i legendach podtatrzańskiego ludu, tak samo również autor amerykański zatytułowawszy swój utwór „The polish Carpathiens", daje nam w najprzedniejszym tygodniku tutejszym szczegółowy opis naszych Tatrów, z uwzględnieniem Zakopanego. Opis ten części naszego kraju zdobią wspaniałe ilustracje z rysunków p. S Witkiewicza, żywcem co prawda zapożyczonego ze szpalt wspomnianego pisma londyńskiego.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. K r a k ó w dnia 10. stycznia.

Pomimo że chwilowo ruch w handlu zbożowym jest ograniczony a usposobienie spokojne, to jednak ani dowozy, ani ofiarowanie nie wzmagają się w tym stopniu, ażeby na teraz znaczniejszego obniżenia spodziewać się można. Z tego względu zarówno producenci jak spekulanci zachowują się wyczekująco i dlatego obroty są ograniczone, lecz w gruncie rzeczy tendencja stała utrzymuje się, a ceny prawie żadnym nie ulegają zmianom.

Płacono za pszenicę białą od 9.45 do 9.70 zł.; za czerwoną od 9.50 do 9.75 zł.; za żółtą od 9.45 do 9.65 zł,; za żyto od 8.40 do 8.60 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na paszę od 7.— do 7.35 zł.; za owies od 7.85 do 8.35 zł; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Z handlu zbożem. Czas świąteczny wywołał zastój w handlu zbożem; tranzakcje na targach były bardzo szczupłe, ale tendencja jest stała. W ogóle sytuacja handlu jest normalna i nie nastręcza powodu do obawy, iżby nastąpić miały silniejsze fluktuacje w kierunku zniżkowym. Koniec roku dostarczył nam cyfr statystycznych, które z jednej strony objaśniają obiegu interesów w r. 1889, z drugiej przedstawiają położenie przy początku roku nowego. Z cyfr zeszłorocznych widzimy, iż główne kraje, eksportujące zboże, w roku 1889, w porównaniu z rokiem 1888, dostarczyły w okrągłych cyfrach na targ następujące n. p. ilości pszenicy:

Rosja	11,500.000	13,250.000
Ameryka	11,100.000	12,000.000
Indje	3,350.000	3,800 000

Zapasy pszenicy natomiast przedstawiają się w d. 1. stycznia r. b, w porównaniu z r. 1889 i 1888, jak następuje:

w roku	1890	1889	1888
	k w a r t e r ó w		
w Anglii	1,950.000	2,550.000	2,500.000
w drodze do Europy	2,464.000	2,677.000	1,672.000
Kontrolowane zapasy w Ameryce	7,000.000	6,600.000	9,275.000
w Kalifornii	2,500.000	1,850.000	1,950.000
w południowej Rosji	1.500.000	3,000.000	2,000.000
w portach francuskich	600.000	1,567.000	650.000
w Antwerpii	150.000	350.000	150.000
w portach Holandji	27.000	40.000	47.000
Berlin, Gdańsk, Szczecin	175.000	283.000	295.000
Razem	16,366.000	18,917.000	18,530.000

Są to oczywiście cyfry, uwidoczniające tylko zapasy pszenicy, lecz w punktach ważniejszych widać z nich, że tegoroczny zapas jest o 12 prc. mniejszy, niżeli w dwóch latach poprzednich, że przeto zbyt natarczywej podaży zboża nie potrzeba. uwzględniając nawet i tę okoliczność, że zbiory w Australii i w Argentynii, co dopiero ukończone, wypadły bardzo dobrze

Dowozy pszenicy na targi amerykańskie w ostatnim tygodniu były mniejsze, niżeli w tym samym czasie roku zeszłego, a kontrolowane zapasy zmniejszyły się. Usposobienie targów amerykańskich było stałe, ceny nawet cokolwiek wyższe, gdy zaś koszta przewozu do Europy podrożały, nie rychło zapewne znaczniejszych dowozów ztamtąd spodziewać się należy. To też na targach angielskich, pomimo ciszy świątecznej, utrzymało się usposobienie stałe.

We Francji dowozy były bardzo nie wielkie; młynarze zaopatrują się też tylko w niezbędne potrzeby, wiedząc, iż w kraju dostateczna ilość towaru się znajduje. Zapasy zboża obcego we Francji są daleko mniejsze, niżeli były o tymże czasie roku zeszłego, a dowóz odbywa się w tym stosunku, że gdy np. w początku stycznia roku zeszłego do Francji płynęło 325.000 kwrtr. pszenicy, obecnie płynie 25.000 kwrtr. — W Holandji i Belgii usposobienie targów w ubiegłym tygodniu było stałe, ale ruch bardzo mały. — W Austro-Węgrzech ceny obniżyły się cokolwiek. Wprawdzie dowozy na targi były minimalne, ale zapotrzebywanie również niewielkie. — Na targach niemieckich przeważało usposobienie stałe; wzmacnia się tam przekonanie, że Niemcy w roku bieżącym będą potrzebowały daleko większej ilości zboża z zagranicy, niżeli z początku się zdawało, gdyż zbiory roku 1889 zanadto optymistycznie tam oceniono.

Stan zasiewów na Węgrzech. Według urzędowych raportów, przedłożonych węgierskiemu ministerstwu rolnictwa za czas od dnia 25. grudnia do 7. stycznia, przedstawia się stan zasiewów węg. w następujący sposób: Trwale sprzyjająca pogoda i dość gruba pokrywa śniegu na polach uprawniają do nadziei, iż zasiewy pszenicy, żyta, jęczmienia i rzepaku dobrze przezimują.

Stan Austro-węgierskiego banku z dnia 7. stycznia 1890 r.: Banknoty w obiegu 430,851.000 złr. (— 3,827.000) Zapas kruszcowy 241,595.000 złr. (+ 149.000) Portfel wekslowy 165,013.000 złr. (— 13,868.000) Lombard 34,529.000 złr. (— 2,156 000) Rezerwa w bankotach nieopodatkowanych 15.222.000 złr. (+ 3,201.000).

Wina francuskie. Wykaz statystyczny francuskiego ministerjum finansów produkcję win we Francji za rok ubiegły podaje w następujących cyfrach: ogólna ilość zbiorów wynosi 23,223.000 hektolitrów (około 30 miljardów naszych butelek). Cyfra powyższa jest mniejszą o 6,878.500 hektolitrów od zbiorów z r. 1888, a o 6,700.000 hektolitrów od średniej produkcji z ostatnich 10 lat. Przyczyną główną zmniejszenia się zbiorów jest filoksera, w części zaś midewa i inne pasorzytne choroby winne. Najwięcej dotkniętemi departamentami są: Niższe Alpy, Alpy Morskie i Jura, najwięcej zaś wydały: Szampanja, Nivernais, Meurthe et Mozelle, Wogezów, Yonne, Seine-et-Marne, Seine-et-Oise, Landes, Gers i Ardèche. Departament Hérault wydał 4,507.775 hekt., Gironde zaś 3 milj.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 11. stycznia 1889.

Lwów: Pszenica 8·65 do 9·30, żyto 7·50 do 8·10, owies obroczny 7·50 do 8·—, jęczmień 6·25 do 8·50, rzepak 15·50 do 16·50, groch 6·75 do 12·—, wyka 5·50 do 6·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 8·30 do 9·10, żyto 7·25 do 7·85, jęczmień browarny 6·— do 8·—, owies —·— do 7·50, groch 6·50 do 11·—, wyka 4·80 do 5·25, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 43·— do 63·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 8·20 do 9·—, żyto 7·10 do 7·70, jęczmień 6·— do 8·—, owies 7·50 do —·—, groch 6·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15· do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42· do 65·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 8·85 do 9·50, żyto 7·65 do 8·30. jęczmień 6·75 do 8·70, owies 7·25 do 8·—, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—. rzepak 15·65 do 16·75, lnianka, —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 65·—. koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25·— do 45·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 11·75.

Ceny idą w górę. Odbiorcy narzekają na brak ofert i dowozów. Gotowego zboża brak. Koniczyny w pięknym gatunku trudno kupić.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 11. stycznia. Dziś wieczór daje całe ministerjum u Sachera obiad na cześć członków konferencji czesko-niemieckiej. Hr. Taaffe uważa za wielki sukces, że konferencja dotychczas się nie rozbiła, a że Niemcy gotowi są odstąpić od swego żądania, aby podania czeskie w okolicach niemieckich rozolwowano po niemiecku, i przystają na wniosek Czechów, aby przy każdym urzędzie i sądzie niemieckim w Czechach był conajmniej jeden urzędnik konceptowy, umiejący po czesku. Hr. Taaffe przyrzeknie albo wydanie ustawy wykonawczej do 19 artykułu konstytucji, albo oświadczy, że ustanawianie języka w wewnętrznej manipulacji urzędowej należy do rządu, ale pozostawi tę sprawę w stanie obecnym.

Na każdy sposób zdaje się, iż skutkiem konferencji rozprawa budżetowa w Izbie posłów będzie krótka i sesja nie długo też potrwa, poczem dalszy ciąg konferencji nastąpi.

Wiedeń d. 11. stycznia. Profesor lwowskiej szkoły politechnicznej Józef R y c h t e r został mianowany prezesem, a prof. Maksymilian T h u l l i e członkiem drugiej komisji dla inżynierskich egzaminów państwowych we Lwowie.

Wiedeń d. 11. stycznia. Cesarz nadał prezesowi gabinetu rumuńskiego jen. M a n u order korony żelaznej I klasy.

Wczoraj przyjmował cesarz na dłuższej konferencji węg. ministra sprawiedliwości Szilagy'ego, który konferował później z szefem sekcyi Szögyenim.

Peszt d. 11. stycznia. Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości otrzymało projekt nowej ustawy karnej wojskowej do zaopiniowania.

Berlin d. 11. stycznia. Naznaczenie walnych wyborów do rajchstagu na termin nadspodziewanie wczesny, ganią organa wszystkich stronnictw. Na wszelki sposób jest ono dowodem, że rząd już nie liczy na załatwienie ustawy antisocjalistycznej przez rajchstag obecny po swojej myśli, i że sprawę tę wywiesi jako hasło wyborcze przy walnych wyborach. Wszystkie zresztą stronnictwa mają swoje listy kandydatów już prawie zupełnie gotowe.

Jeneralny konzul w Zanzibarze, Michahelles, o którym słychać było, że nie wróci na swoją posadę, odjechał już przed kilkoma dniami napowrót do Zanzibaru.

Monachjum d. 11. stycznia. Ks. Jan Józef Ignacy Döllinger zmarł w 91 roku życia.

Madryt d. 11. stycznia. Wobec poważnego stanu choroby króla zebrała się wczoraj Rada ministerjalna i jednogłośnie orzekła, że gabinet zachowuje swoje pełnomocnictwo w całej sile, jakgdyby je od regentki teraz otrzymał. Co do ewentualnego następstwa tronu orzeczono, że władza królewska nie może ani jednej chwili pozostać w zawieszeniu; w razie śmierci króla przechodzi korona natychmiast na infantkę Marję Mercedes pod rejencją królowej Krystyny.

W senacie i Izbie posłów odczytali wczoraj prezydenci pismo rządu, wzywające do zawieszenia posiedzeń aż do dalszego zarządzenia. Senator Lasala i deputowany Campogrande oświadczyli w imieniu konserwasystów, że wszyscy monarchiści w parlamencie, wobec zaszłych smutnych okoliczności, będą rząd popierać. Posiedzenia zostały zamknięte wśród okrzyków na cześć króla i królowej.

Biuletyn lekarski wydany o godz. 2. z rana donosi, że w stanie zdrowia króla jest stagnacja.

Lizbona d. 11. stycznia. Serpa Pinto nie został z Afryki południowo-wschodniej przez rząd odwołany, tylko wyjechał z własnej woli z powodu ciężkiej choroby wątroby. Wiadomość, jakoby rząd niemiecki odradzał Portugalii posuwania sporu z Anglią do ostateczności, nie napotyka tutaj wiary.

Belgrad d. 11. stycznia. Ze Starej Serbii słychać, że rząd turecki zamyka w powiecie kosowskim szkoły serbskie a pozwala otwierać szkoły bułgarskie.

Ateny d. 11. stycznia. Minister spraw zagr. i tymczasowo spraw wewn. Dragumis wcale nie myśli rezygnować, nie ma też do tego żadnych zgoła powodów.

Wiedeń dnia 11. stycznia, godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 114·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 156·25. Akcje Unionbanku 247.80. Akcje kolei Karola Ludwika 186 —. Akcje kolei Północnej 258·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 140·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 233·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 237·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191 50. Losy komunalne wiedeńskie 141·80. Akcje Tow. tureckiego 118·—. Galic. oblig. idemn. 104·50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 218 50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 232·90. Akcje Bankvereinu 124·50. Rosyjski rubel papierowy 129·75.

4²/₁₀% renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·40. 5% renta węg. pap. 99·35. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 11. stycznia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	183·50	186·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·50	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	290·—	295·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·—	102·—
" " 5% wyl. 10%	104·25	105·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·—	99·—
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·25	102·25
" " " " 4%	96·—	97·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·25	102·25
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·20	95·20
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·30	100.30
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·85	104·85
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·50	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	96·90	97·90
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·46	5·56
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9·29	9·39
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28¾	1·30¾
100 marek niemieckich	57·35	58·35

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. stycznia 1890.

Hotel Żorża E. Małachowski z Odessy. K. i S. Treterowie z Podlipiec. K. i B. Gdowscy z Krakowa. H. Gärtner i M. Hörmann z Drezna.

Hotel Francuski. JO. księżna J. Jabłonowska z Bursztyna. A. Radzimińska z Rosji. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. W. Gnoiński z Krasnego. A. Noel z Komarna. D. Fleischer z Wiednia. H. Wirminghaus z Hagen. J. Wachtel z Krakowa.

Hotel Angielski. J. Bejzynn z Porudna. T. Link z Chodorowa. J. Fruchtmann z Drohobycza. K. Dawid z Stryja. C. Szepan z Węgier.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Oferty i propozycje

dotyczące budowy, urządzenia i prowadzenia

Hotelu pierwszorzędnego we Lwowie

przyjmuje Towarzystwo hotelowe tamże, na ręce Wgo Emila Bertemiliana Brajera, który również udziela dotyczące informacje ustnie lub pisemnie.

Nowy zakład kąpielowy św. Anny

we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.

Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Ciągnienie 15. stycznia 1890.

4% Losy Cisańskie (Theisslose)

Główna wygrana złr. 100.000.

PROMESY na te losy do tego ciągnienia **po zł. 2·50.**

4% Losy Banku węg. hipoteczn.

Główna wygrana złr. 50.000.

PROMESY na te losy do tego ciągnienia **po zł. 2·—.**

sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA"

Prenumerata roczna na prowincji 1·80.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	3·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·05		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		6·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Poszukuje się 1208

maszyny parowej

leżącej, w dobrym stanie, o sile 25 do 40 koni.

Zgłoszenia przyjmuje Adminstracja „Gazety Narodowej", Łyczaków 3.

Majątek ziemski

położony na Podolu, 820 morgów obszaru, o milę od stacji kolejowej **Maksymówka** odległy, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Dr. Stanisław Pohorecki, adwokat krajowy w Tarnopolu. 1199

FABRYKA MOEDLINGSKA

Największy wybór na zimę.

Zasada: dobre i tanie!

Buciki dla panów:

Ze skóry Croute . . . . . złr. 3·25
„ „ cielęcej, gładkie i okładane złr. 4·50, 4·75 i 5·—
„ „ kidowej cielęce okłady zł. 5 i 5·50
„ „ hamburskiej podwójne podeszwy złr. 4·25 i 5·25
Sukienne okładane **na flanelce o podwójnych podeszwach** złr. 4·80
Sukienne okładane rosyjskim lakierem **o podwójnych podeszwach na flanelce** . . . . . złr. 5·60
Wysokie buty z cholewami złr. 7, 8 i 9
„ „ do podróży złr. 6·50 i 8

Buciki dla pań:

Ze skóry Croute . . . . złr. 3 i 3·10
„ „ gemzowej . . . „ 3·60 i 4
„ „ kidowej . . . „ 4·75 i 5
„ „ hambursk. złr. 3·20, 3·60 i 5·50
Sukienne **na flanelce, okładane** rosyjskim lakierem złr. 4·25, 4·50 i 5
Futrzane . . . . . złr. 7·50

Największy wybór obuwia dla dzieci, dziewcząt i chłopców.

BUTY z cholewami dla chłopców od złr. 2·20 do 5·80

WIELKI SKŁAD MESZTÓW i BUCIKÓW FILCOWYCH

po cenach najniższych, od 95 ct. wyżej.

Doborowy materjał, najlepsze wykonanie, najtańsze ceny **stale wytłoczone na podeszwie. — Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.**

Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1157

TOKAJ SAMORODNY KRÓL

wszystkich białych WIN STOŁOWYCH

cena butelki ct. 50 do 80 ct.

Tokaj „Ausbruch" . . . . cena butelki zł. 1·40 do zł. 2·50
Ruster „Ausbruch" . . . „ „ ct. 80 „ „ 1·—
Koniak węgierski . . . . „ „ . . . . „ 1·80
Śliwowica Syrmska, wyborna, bardzo stara, butelka „ 1·50

Ceny: piwnica Wiedeń, loco.

1215 Rozseła za zaliczką Handel win pod firmą:

Leopold Breiner, Wien, III., Radetzkystrasse 6.

Światło!

Nasze patent. **same sobie gaz wytwarzające lampy,** wydają pięknie świecące płomienie gazowe i są przenośne: **bez knota, bez cylindra,** bez rurociągów, siłą świetlną 16 do 100 świec; pająki, latarnie, **lampy robocze** piekarskie, do lutowania i piecyków. **Najlepsze oświetlenie ulic.** Lampa próbna wraz z opakowaniem 4 złr. Dla domu, fabryk, hut, browarów, farbiarni, mydlarń i t. d. **„Sturmbrenner"** do budowli (zamiast pochodni) i do robót w polu.

„Eureka" Aparat gazowy z rurociągiem, 10 do 500 płomieni dla oświetlenia całych zakładów i laboratorjów do celów świetlnych, ogrzewania i lutowania. Świadectwa do przeglądnięcia. — Ilustrowane cenniki gratis. 1171

Gerson Boehm & Rosenthal, Wieden, Fridrichstrasse 9.

Alfred Rassl w Opawie

1156 (Troppau)

Handel Nasion

poleca dla celów rolniczych i lasowych

Nasiona wszelkiego rodzaju

pod zaręczeniem

niezawodnego kiełkowania.

Sprzedaż drobna i hurtowna.

Wzory i cenniki gratis.

Syrup wapienno-żelazisty

1135 **z podfosforanu wapna**

sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu,**

od wielu lat zalecają najpierwsze powagi lekarskie z najlepszym skutkiem wszystkim

cierpiącym na płuca

jako to w gruźlicy (suchotach płne) zwłaszcza w początkach choroby, w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, w kaszlu każdego rodzaju, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu i następnie

solowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Wedle orzeczenia lekarzy **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty z podfosforanem wapna** wzmacnia apetyt, sprowadza spokojny sen, zmniejsza kaszel, usuwa flegmę i poty, ułatwia tworzenie się krwi, u dzieci w okresie rozrastania się kości jest wskazanym, wzmacnia cały ustrój, nadaje twarzy świeży wygląd, podnosi siły i wagę ciała. Do każdej flaszki dołączamy liczne świadectwa lekarskie i instrukcje użycia napisana przez Dr. Schweizera.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą za opakowanie ct. 20 więcej. (Połówek flaszek nie ma).

Należy żądać wyraźnie **Herbabnego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna.** Jako dowód prawdziwości znajduje się na zamknięciu flaszki nazwisko **Herbabny,** niemniej zaopatrzona jest każda obok podaną protokołowaną marką ochronną, która jest niezawodnym znakiem autentyczności syropu.

Wiedeń. „Apteka zur Barmherzigkeit"

Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy nabyć można **we Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Derna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz i E. Stenzel; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W. Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** Ld. Liszka i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Starożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz. K. Kahane; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F. Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Jest do sprzedania:

Siano bardzo dobre 100 kilogr. po 3 złr.
Słoma bardzo dobra 100 kilogr. po 2 złr.
Owies bardzo dobry 100 kilogr. po 7 złr.

Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.

Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1203 *Georg Flondor.*

Bartnictwo, czyli hodowla pszczół dla zysku, *przez Dra T. Ciesielskiego.* Część I (rycin 65) obejmuje przyrodę i życie pszczół, a między innemi oryginalnie opracowaną naukę najkorzystniejszego zimowania pszczół. Kosztuje w Austryi 2 fl. 50 cnt.; w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop.; w Prusiech 5 Marek.

(W druku jest obecnie Część II. Bartnictwa, zawierająca naukę zakładania pasiek, budowania najtańszych i najodpowiedniejszych uli i wyciągania z hodowli pszczół jaknajwiększych korzyści. Część ta druga będzie kosztowała 3 fl. Drogą przedpłaty można ją nabyć za 1 fl. 50 cent. względnie za 1 r. 50 kop. lub 3 Marki.)

Miodosytnictwo, czyli wyrób najrozmaitszych napoji z miodu i owoców. Napisał *Dr. T. Ciesielski.* Cena 1 fl. 50 cent.

Bartnik postępowy, pismo miesięczne, poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu i innym drobnym gałęziom gospodarstwa, Rocznik XVI pod redakcyą *Dr. T. Ciesielskiego.* Prenumerata roczna w Austryi 2 fl., w Polsce i Rosyi 2 r. 50 kop. w Prusiech 4. M.

Wydawnictwa te można nabyć lub zaprenumerować w Administracyi Bartnika. Lwów, ul. Łyczakowska 93. 1171

Krochmalarnie.

W. H. Uhland,

Inżynier, właściciel wzorowej Krochmalarni w Lipsku, specjalista w urządzeniach najnowszego systemu Krochmalarni z ziemniaków, pszenicy i t. d. poruczył wykonywanie tego rodzaju fabryk zakładowi przemysłowemu pod firmą:

L. Zieleniewski, Kraków.

1134

1155

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną [illegible] świeżość i delikatność. — Cena 2 zł.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów. 31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Wałowej l. 35. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

SILBERSTEIN w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN

Optyk i Mechanik

w Czerniowcach

poleca

BINOKLE TEATRALNE

Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.

Adres: Benedykt SILBERSTEIN w Czerniowcach w Rynku.

OPTYK i MECHANIK

Z własnej fabryki

ŚWIECE GROMNICZNE

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione

od 15 ct. do złr 1·80 za sztukę

1209 poleca

HANDEL Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45. 1171

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1191 a mianowicie:

		½ kl. zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·60
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki" z najlepsz herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Świeżo patentowana maszyna 1124 **do fabrykacji**

wełny drzewnej

Maszyna ta, trzechkrotnie działająca, przewyższa wszystkie dotąd znane zarówno **siłą roboczą, jak lekkim chodem,** o czem interesowani łatwo przekonać się mogą. — Wykonywamy wszystkie maszyny do rąbania drzewa i inne do fachu drzewnego należące. Prospekty gratis.

Fabryka maszyn **C. Schranz & G. Rödiger,** Wien. X., Dampfgasse Nr. 13.

Wyszedł z druku IV., V. i VI. zeszyt podręcznika:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **w 3-ch miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku czytać, pisać i rozmawiać; napisana przez REUSSNERA, kurs wyższy po 15 ct. Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach, jak również inne następujące dzieła tegoż autora: Kurs niższy powyższej metody cały tom 80 ct. **Najlepszy Elementarz polsko-niemiecki** z objaśnieniami wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami po ct. 47, 20 i 10. **Najnowszy Elementarz polski** z wzorkami rysunków, pisma i rycinami, razem **340 figur** i wskazówkami pedagogicznemi 34 ct., tylko z wzorkami **340 figur 14** ct., bez rycin 7 ct. **Najlepsza Metoda angielska** dla samouków, z wymową, do nauczenia się po angielsku w 24 lekcjach 90 centów.

Skład główny w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO we Lwowie.** 1133

Prawdziwe

Wina Węgierskie

rozsyła w beczułkach po 10 litrów.

Cena za 1 litr:

dobre, stare, stołowe wino białe po	ct.	24
wytrawne z roku 1872 białe	„	28
Riesling z r. 1872, białe	„	35
Moorskie z r. 1868, białe	„	50
Samotok wytrawny, słodki	„	75
Czerwone wina, najlepszej jakości od	ct.	25
za litr i wyżej.		

Śliwowica prawdziwa syrmska od ct. 70 do złr. 1·20 za litr.

Beczki liczę po rzeczywistych kosztach a zwrócone w dobrym stanie franco przyjmuję z powrotem.

Kupcom przy odbiorze najmniej za 100 złr. daję 5% opustu, przy większych zamówieniach dalsze ustępstwa.

Przy zamówieniach prosimy o podanie stacji koleji.

Ign. Spitzer

właściciel winnic i piwnicy

w Bratysławiu (Preszburg) w Węgrzech. 1129

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

SIANA kilkadziesiąt sążni z sianożęci leśnych na sprzedaż. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr Zagwoźdź, poczta Stanisławów. 149

Ukończony słuchacz filozofii,

udzielający także języka francuskiego i włoskiego, poszukuje lekcji na wsi w kraju albo za granicą, na której może pozostać do 1. września br. Bliższa wiadomość: Probostwo w Międzybrodziu, poczta Sanok.

Rutynowany guwerner

pedagog, poszukuje lekcji na prowincji. Łaskawe oferty: A. G. pedagog. Lwów, poste restante.

Rządca ekonomiczny

posiadający studja rolnicze i osiemnastoletnią praktykę w swym zawodzie, poleca usługi swe interesowanym, od wiosny 1890. Więcej szczegółów w anonsach z Grudnia. Adres: Zarząd ekonomiczny w Waniowie p. Bełz. 1177

Następujące podziękowanie nadeszło od księcia:

Szanowny Panie!

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza dr. Schipka wyleczył mnie **z zastarzałej głuchoty,** której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś dzięki temu środkowi jakby przez czarodziejstwo przywrócony mam zupełnie słuch, za co panu niniejszem publicznie dziękuję, a każdemu cierpiącemu na głuchotę polecam ten nieoceniony środek.

Kowno. Z szacunkiem *Książę Jan Gimtow.*

Ten **wyciąg olejku do uszów** c. k. sekundarjusza dr. Schipka, jest do nabycia z opisem użycia za 1 złr. 50 ct. **we Lwowie** u apt. **Piotra Mikolasha** i Zygmunta Ruckera, oraz w wszystkich większych aptekach w kraju. 1210

Kto **się waha** który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, **najodpowiedniejszym** jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespondentkę do: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig,** żądając ilustrow. broszurkę **„Przyjaciel chorych."** Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ścisłe zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko uniknęli niepotrzebnych wydatków, lecz **w krótce także pożądanego uleczenia doznali.** 1067

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb

do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

jako to:

Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.

Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów

w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

1216

Zaoszczędzacz paliwa.

Zaoszczędzacz paliwa jest przyrządem rusztowym, który w każde ognisko może być włożonym. Celem jego jest: utrzymać paliwo tylko na ruszcie, ogień na obie strony paliwa sprowadzić intenzywne gorąco ku taflom pokrywającym kuchnię zwrócić i tym sposobem zwiększyć szybkość gotowania i pieczenia. Na kraty tego przyrządu przychodzą płyty, przez co te kraty nawet przy najsilniejszym żarze ugiąć się nie mogą, a ognisko staje się przez to silniejszem i trwalszem.

Przy większych ogniskach są silne i drogie płyty zgoła nie potrzebne, przez co zaoszczędza się na kosztach więcej jak 70%.

Przy każdem, o jakiejkolwiek konstrukcji ognisku mogą dwaj zwykli robotnicy w przeciągu dwóch godzin łatwo urządzić cały ten aparat nazwany zaoszczędzaczem paliwa. Wobec tylu korzyści jest zaoszczędzacz ognia dla każdej kuchni nieoszacowanym.

Następujące sprawozdania stwierdzają prawdziwość owych korzyści. A mianowicie:

Ognisko rekonstruowane w mej kuchni zapomocą zaoszczędzacza okazało się wybornem. Płyty 40 mm grube zastąpiono słabymi falcami i pokazało się, że przy stałem używaniu i intenzywnem gorącu płyt żadna z nich ani trochę nie ugięła. [illegible] mie ięcznem obliczeniu stwierdziłem, że zaoszczędzono dzięki temu ponad 156 ctr. mtr. paliwa.

Berno 1. grudnia 1889. **Leopold Hanak,** restaurator, ul. Ferdynanda.

Nowy aparat, którym zaopatrzono ognisko, okazał się w tutejszym Grand-Hotelu wyśmienitym.

Berno 1. grudnia 1889. **Dyrekcja.**

W mojej restauracji oszczędnościowe ognisko zaopatrzono nowym zaoszczędzaczem który okazał się znakomitym przez znaczne zaoszczędzenie paliwa, opłaca się szybko ta rekonstrukcja.

Praga-Weinberge 20. grudnia 1889. **Demin,** kawiarz i restaurator.

Moje familijne ognisko oszczędnościowe zaopatrzono zaoszczędzaczem. Gotuje się i piecze dzięki temu wybornie, a oszczędność w paliwie ogromna.

Praga 1. grudnia 1889. **Fuchs,** Korngasse.

Nowe urządzenie zaoszczędzające ognisko, uznaję jako wybornie zastosowane i wedle mego przekonania, należałoby tylko zalecić ogółowi ten „Zaoszczędzacz".

Praga-Smichow 19. grudnia 1889. **Alojzy Filcik,** budowniczy miejski i właśc. domu.

Podpisane firmy dostarczają trzech garniturów (zaoszczędzacza paliwa) do ognisk jakiejkolwiek wielkości na próbę, a mianowicie:

Nr. 1. dla wielkich ognisk . . . . . **6 zł.**
„ 2. „ średnich „ . . . . . **4 „**
„ 3. „ familijnych ognisk . . . . . **3 „**

wyłącznie tylko dla Austro-Węgier, a także przesyła jej 3 szkice z opisem za nadesłaniem 30 ct. w markach, wedle których szkiców urządza się taki zaoszczędzacz.

P. T. budowniczym, przedsiębiorcom budowlanym, fabrykom pieców i ognisk, garncarzom i ślusarzom przypadnie wielka za to zasługa wobec ogólnego dobra, jeśli wprowadzą zaoszczędzacze paliw, nadto zaś ofiaruje się im szczególnie dogodne ceny. — Handle żelazne, które chcą nabyć wyłączne prawo sprzedaży dla tego lub owego miasta Austro-Węgier, zechcą się wprost zgłosić do firm niżej podpisanych.

Bracia Uxa, odlewiarnia żelaza i metali, Berno, Plunderstrasse.

J. F. Blecha, wielki handel żelaza, Praga, Wenzelsplatz,

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)